Egzemplarz obowiązkowy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 145 (3087) ROK X ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 21 CZERWCA 1954 ROKU CENA 15 GR

Wykonali półroczne plany

Co dzień zwiększa się liczba zakładów i oddziałów produkcyjnych, które przed terminem zrealizowały półroczne plany. W ZPB im. Sawickiej załoga skręcalni wykonała zadania półroczne już 16 bm., przedzalnicy zaś w dwa dni później — 18 bm. Wykonanie planu przedzalni, to m in. zasługa takich robotnic, jak Rozalia Kudlik i Janina Swaszyna. Obydwie produkują przędzę wysokiej jakości.

Również łódzcy kolejarze mogą się poszczycić nie lada osiągnięciami. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi zameldowała 19 bm. o wykonaniu półrocznego planu załadunku towarów przy użyciu 97,5 proc. zaplanowanej ilości wagonów.

Uchwała KC PZPR i Rady Ministrów PRL

w sprawie kampanii żniwno-omłotowej

Tegoroczna kampania żniwno-omłotowa posiada szczególnie doniosłe znaczenie dla pomyślnej realizacji nakreślonych przez II Zjazd partii zadań wzrostu produkcji rolniczej, dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz szybszego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

Sprawny i terminowy sprzęt zbóż, przeprowadzony sumiennie i bez strat, zapewni lepsze wyżywienie kraju, przyczyni się do dalszego rozwoju hodowli, stanowić będzie ważny krok naprzód w podniesieniu całej gospodarki rolniczej.

Nie wolno nam biernie przyglądać się faktom marnotrawstwa i trwonienia naszego dobra narodowego.

Musimy stanowczo zwalczać wszelkie przejawy szkodnictwa, wszelkie zakusy wroga klasowego, który godzi w interesy chłopa pracującego i wszystkich ludzi pracy.

Tegoroczna kampania żniwna jest sprawą całego narodu. Dobrze przeprowadzone żniwa — to więcej zboża dla chłopa, to więcej chleba dla miast, dla całego kraju.

O wynikach tej wielkiej bitwy o chleb i dobrobyt narodu zadecyduje przede wszystkim wytężony i dobrze zorganizowany wysiłek wszystkich pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych i wszystkich pracowników rolnictwa.

Klasa robotnicza pośpieszy z jeszcze szerszą niż w roku ubiegłym pomocą małorolnym i średniorolnym chłopom, spółdzielniom produkcyjnym i PGR.

Ekipy łączności miasta ze wsią, których ofiarna praca przyczyniła się znacznie do pomyślnego przebiegu tegorocznej kampanii siewnej, zdwoją swe wysiłki, poczuwając się do współodpowiedzialności za sprawne przeprowadzenie zbioru zbóż.

Cała młodzież wiejska, wielotysięczne zastępy chłopców i dziewcząt z fabryk i biur, z zapałem włączą się do robót żniwnych, nie będą szczędziły trudu, by plony zostały zebrane w pełni i na czas.

Kobiety gospodarujące indywidualnie i w spółdzielniach produkcyjnych, żony robotników rolnych, w trosce o dobrobyt swych rodzin, wezmą u boku swych mężów i braci jak najbardziej czynny i liczny udział w sprzęcie zbóż.

Wielkie zadania związane z tegoroczną kampanią żniwno-omłotową wymagają wydatnego wzmożenia pracy politycznej i organizacyjnej ze strony prezydiów rad narodowych, instancji i organizacji partyjnych i ZMP oraz służby agronomicznej rad narodowych, PGR i POM.

Nakłada to na instancje i organizacje partyjne, na wszystkie masowe organizacje polityczno-społeczne obowiązek wszechstronnego umacniania wśród najszerszych mas chłopów pracujących, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych oraz wśród całej klasy robotniczej zrozumienia i przekonania, że od sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów zależy wzrost ich własnego dobrobytu, jak i dobrobytu całego narodu.

Prezydia rad narodowych w szczególności zwrócą baczną uwagę i udzielą pomocy w zorganizowaniu na okres żniw żłobków, przedszkoli i dziecińców, by setki tysięcy kobiet wiejskich, spokojne o swe dzieci, mogły jak najwydatniej pracować przy sprzęcie zbóż.

Związek Młodzieży Polskiej, z jeszcze większym niż w roku ubiegłym rozmachem, rozwinie inicjatywę w organizowaniu wysiłku młodzieży wiejskiej i dołoży wszelkich starań, by młodzież ucząca się i pracująca z zakładów przemysłowych i instytucji wzięła jeszcze liczniejszy udział w ekipach łączności miasta ze wsią.

Naczelnym hasłem kampanii winno stać się: „Nie pozwolimy, by zmarnował się choćby jeden kłos". Wcielenie tego hasła w życie wymaga skupienia i uruchomienia wszystkich sił i środków, wymaga przede wszystkim świadomego i poważnego wysiłku całego społeczeństwa.

I. Zadania w zakresie przygotowania i pełnego wykorzystania traktorów, maszyn żniwnych i młocarń

Rolnictwo rozporządza coraz większą ilością maszyn żniwnych i młocarń. W ubiegłych kampaniach miały jednak miejsce poważne niedociągnięcia w przygotowaniu i wykorzystaniu traktorów i maszyn. Remonty nie były dokonywane w terminie, a ich jakość nie zawsze była dobra. Rozstawienie maszyn i traktorów bez uwzględnienia potrzeb i warunków pracy terenu prowadziło często do ich niepełnego wykorzystania, zbędnych przejazdów i przestojów.

Dla uniknięcia tych niedociągnięć i dla zapewnienia pełnego wykorzystania całego parku maszynowego POM, PGR, GOM oraz maszyn, będących w posiadaniu gospodarstw indywidualnych:

1 Prezydia rad narodowych oraz instancje partyjne dopilnują całkowitego zakończenia remontów w TOR, POM, PGR i GOM. Zakłady przemysłowe rozszerzą pomoc w przeprowadzeniu remontów maszyn żniwnych i omłotowych, udzielając warsztatom remontowym POM i PGR pomocy fachowej, zwiększą pomoc w przygotowaniu części zapasowych do snopowiązałek i organizacji lotnych brygad remontowych, które przeprowadzać będą w czasie żniw bieżący remont w polu.

2 Prezydia rad narodowych oraz instancje partyjne przeprowadzą w dniu 1 lipca br. szczegółową kontrolę gotowości i jakości remontów wszystkich maszyn oraz przy udziale Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa upowszechnią praktykę wzajemnej kontroli przygotowań do kampanii żniwno-omłotowej między poszczególnymi PGR, POM i GOM oraz spółdzielniami produkcyjnymi. Stwierdzone niedociągnięcia i braki winny być niezwłocznie usuwane.

3 POM, PGR i GOM opracują szczegółowe plany organizacji prac żniwnych. W planach tych należy dokładnie ustalić rozstawienie i marszruty traktorów, kombajnów, maszyn żniwnych i młocarń, uwzględniając potrzeby terenu, ilość maszyn własnych w spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych oraz inne warunki pracy. Plany należy przedstawić do zatwierdzenia organom nadrzędnym w terminie do dnia 30. VI. br.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zapewnienie pełnego wykorzystania mocy kombajnów. Każdy kombajn winien posiadać szczegółowy dzienny harmonogram pracy.

4 POM winny zapewnić wszechstronną pomoc spółdzielniom produkcyjnym w przygotowaniu ich własnego sprzętu do pracy w kampanii żniwno-omłotowej. Równocześnie należy wykorzystać możliwości warsztatów GOM dla okazania pomocy gospodarstwom indywidualnym w przygotowaniu ich maszyn żniwnych.

5 POM winny dla lepszego i pełniejszego wykorzystania snopowiązałek GOM, zapewnić trakcję traktorową, przestrzegając jednak w pełni zasady ich właściwej eksploatacji przez agregatowanie i nieprzekraczanie szybkości roboczej normalnej dla tego rodzaju snopowiązałek.

Wykorzystanie trakcji traktorowej do snopowiązałek konnych GOM winno przyczynić się do rozszerzenia pomocy GOM dla gospodarstw małorolnych i średniorolnych.

6 Należy zorganizować odpowiednie przeszkolenie i wyposażenie ruchomych brygad remontowo-naprawczych w PGR i POM w celu zapewnienia sprawnego przeprowadzenia bieżących remontów, zwłaszcza bezpośrednio w polu w okresie kampanii.

7 Zakłady przemysłowe, produkujące części zamienne do maszyn żniwnych, winny w całości i terminowo wykonać plan produkcji. Dla uniknięcia trudności transportowych w PGR prezydia rad narodowych winny zapewnić niezbędną ilość środków transportowych tym PGR, którym ta pomoc jest konieczna.

II. Zadania w dziedzinie organizowania pomocy sąsiedzkiej

Szczególnie ważne znaczenie dla sprawnego i terminowego przebiegu kampanii żniwnej w gospodarstwach nie posiadających koni ma klasowo słuszne wykorzystanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej i właściwa jej organizacja.

(Dokończenie na str. 2).

Wyjazd min. Mołotowa z Genewy

GENEWA. 20. 6.

W dniu 20 czerwca pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Spraw Zagranicznych ZSRR — W. M Mołotow opuścił Genewę, udając się do Moskwy.

Na lotnisku ministra Mołotowa żegnali: premier Państwowej Rady Administracyjnej, minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, wicepremier Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Wan Dong oraz członkowie delegacji radzieckiej na konferencję genewską.

Podczas nieobecności W M Mołotowa w Genewie delegacji radzieckiej na konferencję genewską będzie przewodniczył ambasador K. W. Nowikow.

Spotkanie Edena z Czou En-lai'em

W dniu 19 czerwca minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Anthony Eden, odwiedził ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, *Czou En-lai'a* i odbył z nim rozmowę, która trwała 45 minut.

U TRUMNY tow. Zygmunta Modzelewskiego

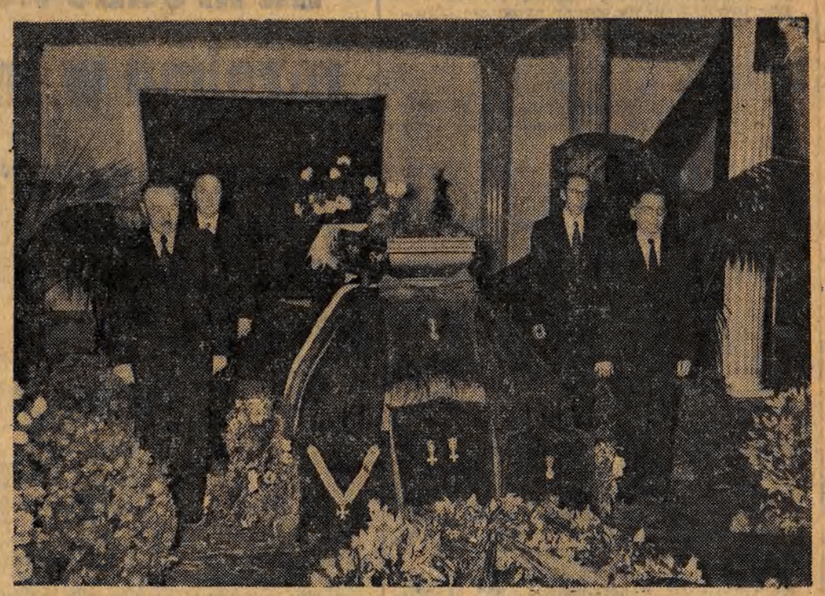

19 czerwca 1954 roku w godzinach porannych w Sali Kolumnowej Rady Państwa wystawiona została trumna ze zwłokami tow. Zygmunta Modzelewskiego, członka KC PZPR, członka Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, członka prezydium Polskiej Akademii Nauk, rektora Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR.

O godz. 11.30 do Sali Kolumnowej przybywają: I Sekretarz KC PZPR towarzysz *Bolesław Bierut* wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa towarzysz *Aleksander Zawadzki* i członkowie Rady Państwa oraz członkowie Rządu wraz z Prezesem Rady Ministrów towarzyszem *Józefem Cyrankiewiczem*. Wśród głębokiej ciszy przybyli oddają cześć pamięci Zmarłego.

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki dokonuje uroczystego aktu dekoracji trumny Zmarłego nadanym Mu pośmiertnie przez Radę Państwa za wybitne zasługi położone w walce w szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego oraz w budownictwie Polski Ludowej — Orderem „Budowniczych Polski Ludowej".

I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Marszałek Sejmu PRL, Prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Jan Dembowski pierwsi stają na warcie honorowej przy trumnie Zygmunta Modzelewskiego.

Przybywają i składają wieńce delegacje organizacji politycznych i społecznych, instytucji, zakładów pracy, uczelni.

Złożono również wieńce od Ambasady ZSRR i od szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowanych w Polsce.

Do późnych godzin wieczornych przybywały delegacje społeczeństwa stolicy, by złożyć hołd Zmarłemu.

* * *

Trumna ze zwłokami Zygmunta Modzelewskiego wystawiona będzie w Sali Kolumnowej Rady Państwa dziś 21 bm. od godziny 10 do godz. 11.30. O godz. 12 nastąpi wyprowadzenie zwłok z gmachu Rady Państwa na Cmentarz Wojskowy na Powązkach.

Wojewódzki zjazd aktywistów SFOS

Przy udziale 600 delegatów z całego województwa odbył się w Piotrkowie wojewódzki zjazd aktywistów Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy złożył prezes komitetu, przewodniczący Prezydium Wojew. RN, ob. Julian Horodecki, podkreślając, że w roku bieżącym województwo łódzkie po raz pierwszy zajęło I miejsce w kraju, wykonując roczny plan zbiórki w 126,2 proc., a sześcioletni plan zbiórki — na dzień 20 bm.

Przodujące powiaty, gminy i gromady otrzymały dyplomy honorowe SFOS, a czołowi aktywiści — brązowe i srebrne odznaki pamiątkowe.

III Wojewódzka Konferencja ZMP

Fragment sali obrad

Wczoraj w gmachu Szkoły Organizacyjnej ZMP w Łodzi odbyła się III Wojewódzka Konferencja ZMP.

Obradom przewodniczył tow. Rogót z Zarządu Powiatowego ZMP w Łasku.

W prezydium konferencji zasiedli m. in. I sekretarz KW PZPR tow. Tatarkówna, sekretarz ZG ZMP tow. Jańczak, przewodniczący ZW ZMP tow. Stepień, przewodniczący ZŁ ZMP tow Chabelski, zastępca przewodniczącego Prez. Woj Rady Narodowej tow. Budzyński oraz wiceprzewodniczący ZW ZMP tow. Mędryk i tow. Obreda.

Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący ZW ZMP tow. Józef Stępień.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której głos zabierało wielu delegatów, m. in. tow. tow. Zdzisław Pawlik z Zakładów im. Piecka w Żychlinie, Hieronim Gołębiowski z zespołu PGR Babsk i Tadeusz Pastuszko z Technikum Rolniczego w Czarnocinie.

(Sprawozdanie z przebiegu konferencji oraz skład Prezydium nowowybranego Zarządu Wojewódzkiego ZMP podamy w numerze jutrzejszym).

Wojewódzki Zlot Czytelników

W dniu wczorajszym odbył się w Sieradzu Wojewódzki Zlot Czytelników, na który przybyli ze wszystkich powiatów przodujący czytelnicy wiejscy, biorący udział w IV etapie Konkursu Czytelniczego.

Zlot rozpoczął się referatem literata łódzkiego, Edwarda Szustera, omawiającym rozwój czytelnictwa na wsi, formy pracy z książką, zagadnienie wpływu fachowej literatury rolniczej na wzrost produkcji rolnej, oraz problem oddziaływania literatury pięknej na czytelnika wiejskiego.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabierali głos chłopi — uczestnicy Zlotu, którzy mówili o tym, jak książka pomaga im w życiu codziennym. Jeden z przodujących czytelników z gminy Szadek, w pow. sieradzkim, ob. Pustelnik, opowiedział uczestnikom Zlotu, jak dzięki książkom rolniczym mieszkańcy jego gminy zapoczątkowali niezmiernie korzystną i opłacalną uprawę ziół leczniczych, nasiennictwo buraka cukrowego i nasiennictwo warzyw. Dzięki książkom także poprawili stan łąk i pastwisk i osiągają obecnie znacznie większe zbiory siana. We wprowadzeniu uprawy buraka cukrowego mieszkańcom pow. łęczyckiego pomogło zespołowe czytanie fachowej literatury rolniczej. Mówił o tym na Zlocie jeden z przodujących czytelników tego powiatu — Patkowski. Najstarszym chyba uczestnikiem Zlotu był 71-letni ob. Salski z pow. łódzkiego. Zebranym na Zlocie czytelnikom wiejskim opowiedział on, jak książki pomogły mu w zdobyciu wiedzy rolniczej, wykształcenia ogólnego, jak wiele zmieniły w jego życiu.

Nutą, dominującą w dyskusji, w której zabierało głos wielu uczestników Zlotu, było: książka zdobywa sobie wieś, książka staje się coraz bardziej potrzebna w chłopskiej chacie. Wiele powiatów, m. in. skierniewicki, łęczycki i brzeziński zameldowało na Zlocie o wykonaniu zobowiązań, mających na celu rozszerzenie czytelnictwa na ich terenie, względnie podjęło takie zobowiązania.

Przodujący czytelnicy z poszczególnych powiatów otrzymali cenne nagrody, w tym wiele nagród książkowych.

Zlot zakończył się bogatą częścią artystyczną, na którą złożyły się występy wiejskich zespołów świetlicowych oraz sztuka „Sprawa rodzinna" w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Łódzkiej.

W interesie „United Fruit Co"

Zbrojna *inwazja* na Gwatemalę

Prasa donosi, że po bezprzykładnej kampanii oszczerczej USA przeciw Gwatemali i jej rządowi oraz po faktycznym wprowadzeniu blokady Gwatemali przez USA, 18 bm. uzbrojone oddziały wojskowe naruszyły granice Gwatemali. Oddziały te, które mienią się „wojskami Gwatemali", wtargnęły z terytorium Hondurasu i zajęły kilka miejscowości pogranicznych.

W związku z tą prowokacją minister spraw zagranicznych Gwatemali, Toriello, złożył oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

„Gwatemala znalazła się w groźnej sytuacji, obce oddziały wojskowe naruszyły granice Gwatemali i wkroczyły na jej teren. Mamy dowody stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, że rząd Nikaragui i amerykański monopol „United Fruit Co", współpracują z elementami dywersyjnymi, które uczestniczą w inwazji.

Kampania prowadzona przez rząd USA przeciwko Gwatemali świadczy o tym, że koła amerykańskie pragną pogwałcić suwerenność Gwatemali. Kampania ta, którą prowadzą czołowi politycy amerykańscy, jest absurdalna i zbrodnicza. Monopol „United Fruit Co" pragnie wprowadzić w Gwatemali reżim dyktatury, by odzyskać swe przywileje.

Jednak naród Gwatemali będzie bronił swej suwerenności. Liczy on na pełne poparcie narodów Ameryki z narodem USA włącznie oraz narodów całego świata. Naród Gwatemali nie jest osamotniony. Nie cofnie się on w swej walce o niezależność".

Minister Toriello zakomunikował jednocześnie, że oddziały najeźdźców składają się z najemników zwerbowanych spośród dywersyjnych elementów w Nikaragui, na Kubie i w Republice Dominikańskiej. Oddziały te zostały sformowane i uzbrojone na terytorium Hondurasu.

* * *

Jak donosi z Guatemali City (stolicy Gwatemali) agencja UP, ogłoszono tam oficjalny komunikat stwierdzający, że obce samoloty zrzuciły w nocy z piątku na sobotę broń w pobliżu miasta Villacanales. Broń ta została znaleziona przez chłopów i oddana władzom. W sobotę rano obce samoloty krążyły przez jakiś czas nad stolicą Gwatemali. Artyleria przeciwlotnicza otworzyła ogień i zmusiła je do odlotu.

Komunikat ogłoszony przez ministerstwo spraw wewnętrznych Gwatemali stwierdza, że rząd piętnuje wobec opinii publicznej całego świata knowania wrogów Gwatemali i ich potężnych sojuszników, którzy odnoszą się z całkowitą pogardą do suwerenności Gwatemali. Rząd utrzymuje porządek i jest wdzięczny ludności za pomoc i współpracę.

Radio gwatemalskie doniosło, że rząd całkowicie kontroluje sytuację i zaprzeczyło szerzonym za granicą pogłoskom, o rzekomym wybuchu powstania w miastach Puerto Barrios, Zacapa, Queraltenango.

* * *

Rozgłośnia gwatemalska donosi, że prezydent Gwatemali Arbenz objął dowództwo naczelne nad siłami zbrojnymi Gwatemali.

Rozgłośnia podaje także, że wojska, które wtargnęły na terytorium Gwatemali, zajęły miasto Retalkulen leżące w odległości 45 km na południo-wschód od granicy meksykańskiej oraz że walki o miasta Puerto Barrios i Zacapa trwają.

* * *

Jak donosi agencja Associated Press, rząd Gwatemali ogłosił komunikat o działaniach wojennych, w którym podaje, że oddziały zbrojne, które wtargnęły do Gwatemali z południowego wschodu, posunęły się od granic Hondurasu na 15 km w głąb Gwatemali.

Agencja Associated Press donosi także, że minister spraw zagranicznych Gwatemali, Toriello, odbył rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, Peurifey, w obecności posłów Wielkiej Brytanii i Francji.

Nie zwlekać ani chwili z przygotowaniami do konferencji

Okres poprzedzający konferencje partyjno-ekonomiczne w zakładach ma na celu pobudzenie inicjatywy robotników do śmiałego wysuwania wniosków, uwag, zmierzających do obniżenia kosztów własnych produkcji, do wydatnego polepszenia jej jakości. W wielu zakładach załoga jest już dokładnie poinformowana o zadaniach zbliżających się konferencji. Niestety, nie można tego powiedzieć o załodze ZPDz. im. Rychlińskiego. Nie wie ona jeszcze nic o konferencji, choć termin jest już bardzo bliski — 8 lipca br.

Kierownictwo zakładu uważa, że „jest jeszcze dość czasu i wszystko zdąży się zrobić". Widocznie towarzysze z ZPDz. im. Rychlińskiego nie doceniają znaczenia przygotowań do konferencji. Tymczasem rozwiązanie niejednego zagadnienia dotyczącego obniżki kosztów własnych wymaga szerokiego udziału robotników.

Ot, na przykład, w Zakładach im. Rychlińskiego nie opracowano jeszcze metod sprawnej i szybkiej kontroli zużycia surowca. Majstrowie nie są zorientowani, jak kształtuje się zużycie przędzy w ich zespołach. Do dnia 19 czerwca br. nikt w zakładzie nie wiedział, czy przekroczono w maju planowany wskaźnik zużycia surowca, czy też uzyskano oszczędności.

Jak towarzysze wyobrażają sobie przeprowadzenie analizy obniżki kosztów własnych, skoro nie sporządzają na czas podstawowej sprawozdawczości dotyczącej wysokości kosztów materiałów bezpośrednich?

Niemniej ważnym zagadnieniem jest zorganizowanie rozliczania się krojczych z pobranej dzianiny. W krojowni bowiem występuje w dużym stopniu marnotrawstwo surowca, gromadzenie się nadmiernych ilości odpadków. W oddziale tym trzeba rozwinąć szeroko pracę uświadamiającą.

Sprawy surowców nie wyczerpują, oczywiście, tematyki. Ważnymi problemami są: konserwacja i remonty maszyn, ustalenie jednakowych obrotów na maszynach jednego typu i wiele, wiele innych.

Nie wolno ani chwili zwlekać z przygotowaniem konferencji. Dużą aktywność powinny wykazać w tym okresie grupy partyjne i związkowe.

Ważne zadanie do spełnienia ma komisja propagandowo - agitacyjna. Za pomocą „błyskawic", gazetek ściennych, ogłoszeń powinna ona zapoznawać załogę z zagadnieniami konferencji.

Nacisk USA na Francję

PARYŻ, 20. 6.

Dzienniki paryskie ogłosiły tekst listu prezydenta USA, Eisenhowera, do prezydenta Francji, Rene Coty W liście tym Eisenhower stwierdza, że USA interesują się nadal sprawą Indochin, oraz powtarza swą poprzednią propozycję w sprawie „wspólnej obrony tego rejonu". Eisenhower wyraża także nadzieję, że w Europie „siły zbrojne poszczególnych państw" będą zjednoczone (tj., że będzie utworzona tzw. „europejska wspólnota obronna"), oraz gotowość rozpoczęcia rokowań z nowym rządem francuskim.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 20. 6.

Podano oficjalnie do wiadomości, że na niedzielę 20 bm., zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ w związku ze skargą rządu Gwatemali przeciwko wtargnięciu obcych sił zbrojnych na jej terytorium.

Powody do zmartwień

Waszyngton ma uzasadnione powody do zmartwień. Komisja obrony narodowej Zgromadzenia Narodowego Francji, w ślad za komisją spraw zagranicznych, wypowiedziała się ostatnio przeciwko ratyfikacji układu o „armii europejskiej". Równocześnie radykał Mendes - France uzyskał od parlamentu francuskiego inwestyturę (upoważnienie do tworzenia rządu).

Laniel i jego kompani prowadzili politykę sprzeczną z interesami Francji, politykę wojny w Indochinach. Chcieli oni, by Francja nadal wykrwawiała się na polach Indochin, traciła miliardy na beznadziejną awanturę wojenną, na najeźdźczą wojnę, prowadzoną w imię interesów amerykańskich imperialistów i pewnych kół burżuazji francuskiej. Jeżeli dotychczas nie doszło do porozumienia w Genewie w sprawie przerwania działań wojennych w Indochinach, to jest w tym niemała wina machinacji rządu Laniela. No i rząd Laniela musiał odejść. Wola narodu francuskiego dotarła na salę obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego i zmusiła nawet burżuazyjnych deputowanych do podniesienia rąk za wyrażeniem votum nieufności panu Lanielowi.

Kiedy po upadku gabinetu Laniela prezydent Coty zwrócił się do Mendes - France z propozycją utworzenia nowego rządu, prasa amerykańska zgodnie przepowiadała, że nie uzyska on w parlamencie wymaganej większości głosów.

„New York World Telegram" z dnia 15 bm. pisał, iż zdaniem waszyngtońskich dyplomatów, Mendes - France jest politykiem „antyamerykańskim" oraz że jego wybór na premiera byłby „katastrofalny".

17 bm. Mendes - France stanął przed Zgromadzeniem Narodowym i przedstawił swój program polityczny. W expose kandydat na premiera wypowiedział się za kontynuowaniem rozmów w Genewie. Mendes - France obiecał, że w terminie czterotygodniowym będzie usiłował osiągnąć pokój w Indochinach. Ta obietnica zapewniła mu głosy deputowanych komunistycznych. W dyskusji bowiem nad programem politycznym Mendes - France deputowany FPK — Billoux, podkreślił, że zobowiązanie doprowadzenia do rozejmu w Indochinach stanowi radykalny zwrot w porównaniu z metodami stosowanymi przez rządy poprzednie. „Głosując za pełnomocnictwami — powiedział Billoux, zwracając się do kandydata na premiera — damy panu możność zawarcia pokoju w Indochinach .

Późnym wieczorem, 17 czerwca, Mendes-France większością 419 głosów przeciwko 47 otrzymał inwestyturę.

Burżuazyjne w swej większości Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się za pokojem w Indochinach. Jest to wielkie zwycięstwo francuskiej klasy robotniczej i jej partii.

Prasa amerykańska nie ukrywa swego niezadowolenia z wyników głosowania w Zgromadzeniu Narodowym. Utworzenie bowiem rządu na czele z przeciwnikiem kontynuowania wojny w Indochinach i „wspólnoty europejskiej", nie jest na rękę dyplomatom amerykańskim. Snując domysły na temat polityki nowego rządu, „Associated Press" pisze: „Jeżeli Francja, kierowana przez nowego premiera, odrzuciłaby projekty europejskiej wspólnoty obronnej — to, być może — rozbiłaby sojusz atlantycki..."

Oto dlaczego waszyngtońscy politycy nie są zadowoleni z wyboru Mendes - France.

Dalszy ważny krok na drodze do zawarcia rozejmu w Indochinach

GENEWA, 20. 6.

19 bm. odbyło się dziewiętnaste posiedzenie konferencji genewskiej, poświęcone sprawie Indochin, po którym ogłoszono następujący komunikat:

„Przedstawiciele dziewięciu delegacji omawiali w dalszym ciągu w ścisłym gronie sprawę przywrócenia pokoju w Indochinach. Osiągnęli oni następujące porozumienie w sprawie zaprzestania działań wojennych w Laosie i Kambodży:

W celu ułatwienia jednoczesnego i szybkiego zaprzestania działań wojennych w Indochinach, proponuje się:

a) aby przedstawiciele dowództw obu stron spotkali się natychmiast w Genewie lub w Indochinach;

b) aby zbadali oni zagadnienia dotyczące położenia kresu działaniom wojennym na obszarze Kambodży i Laosu, zaczynając od zagadnień dotyczących wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych i personelu wojskowego, z uwzględnieniem uwag i propozycji przedstawionych konferencji przez rozmaite delegacje;

c) aby przedstawili konferencji w jak najkrótszym terminie swe wnioski i zalecenia.

Postanowiono również, że obrady konferencji będą się toczyły nadal. Przedstawicielom dowództw wojskowych, zajmującym się zagadnieniami Vietnamu, Laosu i Kambodży, polecono, aby przedstawili konferencji prowizoryczne lub ostateczne raporty przed upływem 21 dni.

Następne posiedzenie konferencji odbędzie się we wtorek 22 czerwca".

* * *

Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Genewy, że 19 bm. rano odbyły się nieoficjalne rozmowy między przedstawicielami poszczególnych delegacji w celu ustalenia wspólnego tekstu rezolucji w sprawie położenia kresu działaniom wojennym w Laosie i Kambodży.

W kołach dziennikarskich podkreślają — pisze korespondent agencji Nowych Chin — że zasadnicze porozumienie w tej sprawie, otwierające drogę do przyspieszenia szczegółowej dyskusji, jest już obecnie możliwe, jeśli delegacja USA nie podejmie jakiejś akcji, aby przeszkodzić osiągnięciu takiego porozumienia.

Skład *nowego rządu* francuskiego

Mendes - France sformował nowy rząd francuski, w skład którego wchodzą m. in.:

Premier i minister spraw zagranicznych — **Mendes-France** (radykał), min. obrony — **gen. Pierre Koenig** (gaullista), min. spraw wewnętrznych — **Francois Mitterand** (radykał), min. finansów — **Edgar Faure** (radykał), min. terytoriów zamorskich — **Robert Buron** (MRP partia katolicka) wszedł w skład rządu wbrew decyzji kierownictwa tej partii, min. robót publicznych — **Jacques Chaban-Delmas** (gaullista), min. odbudowy — **Maurice Lemaire** (gaullista), min. pracy — **Claudius Petit** (radykał), min. nowoutworzonego ministerstwa do spraw Tunisu i Maroka — **Christian Fouchet** (gaullista), min. sprawiedliwości — **Emile Hugues** (radykał), min. oświaty — **Jean Berthouin** (partia chłopska), min. rolnictwa — **Roger Houdet** (partia chłopska), min. zdrowia — **Louis Paul Aujoulat** (republikanin niezależny), min. przemysłu i handlu — **Maurice Bourges** (radykał), min. państw stowarzyszonych — **Guy La Chambre** (republikanin niezależny).

NA ZDJĘCIU: Mendes-France, po przyjęciu propozycji utworzenia gabinetu, w rozmowie z dziennikarzami.

USA doprowadziły do przerwania rokowań w sprawie Korei

Oświadczenie ministra Nam Ira

Opuszczając Genewę 19 bm. minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Nam Ir złożył następujące oświadczenie:

„Od samego początku konferencji genewskiej delegacja KRL-D nie szczędziła wysiłków, aby doprowadzić do pozytywnego wyniku konferencji.

Wysunęliśmy szereg konkretnych propozycji pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Propozycje nasze cieszyły się poparciem przedstawicieli ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej, a przedstawiciele niektórych innych narodów również nie mogli odmówić słuszności zasadom zawartym w naszych propozycjach.

Jednakże przedstawiciele Korei południowej, USA i szeregu innych państw, które od samego początku konferencji podporządkowują się polityce USA, nie wykazali dobrej woli w toku dyskusji nad pokojowym uregulowaniem problemów koreańskich. Zajęli oni zdecydowanie negatywne stanowisko wobec propozycji wysuwanych na konferencji przez przedstawicieli KRL-D, ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej. Jednostronne, sprzeczne z interesami pokoju stanowisko USA i państw zachodnich doprowadziło do przerwania dyskusji w sprawie koreańskiej. Przebieg dyskusji nad problemem koreańskim na konferencji genewskiej świadczy dobitnie, że cała odpowiedzialność za udaremnienie rozstrzygnięcia problemu koreańskiego spada na państwa zachodnie.

Mimo, iż dyskusja nad problemem koreańskim na konferencji genewskiej została przerwana, KRL-D, zgodnie ze swą pokojową polityką, będzie nadal walczyć o utworzenie zjednoczonej, niezawisłej i demokratycznej Korei.

Amerykańska agresja w Gwatemali

„Oczekiwałem od pewnego czasu takich wydarzeń" — oświadczył przywódca demokratów w amerykańskiej Izbie Reprezentantów, Mac Cormick, na wieść o wtargnięciu do Gwatemali z terytorium sąsiadującego z nią Hondurasu obcych wojsk, na których czele stoi zdrajca narodu gwatemalskiego, Castillo Armas.

Czyżby Mac Cormick miał jakieś zdolności odgadywania przyszłości? Nie. Mac Cormick jest po prostu jednym z tych amerykańskich polityków, którzy nie szczędzili wysiłków, by doszło do wydarzeń, których jesteśmy dziś świadkami.

A historia tej napaści zaczęła się grubo wcześniej niż 18 czerwca 1954 roku. Zaczęła się ona już przed laty, a dokładniej mówiąc w 1944 r. Wówczas to, w wyniku powstania ludowego obalona została w Gwatemali dyktatura Jorge Ubico, nędznej marionetki, całkowicie podporządkowanej amerykańskim monopolom, a przede wszystkim monopolowi „United Fruit Company".

Wściekłość amerykańskich imperialistów doszła jednak do zenitu dopiero wówczas, gdy w wyniku wyborów przeprowadzonych w 1950 roku prezydentem Gwatemali został Jacobo Arbenz, polityk burżuazyjny, lecz stojący na gruncie prawa Gwatemali do niezależnego bytu.

Pod naciskiem mas ludowych Gwatemali rząd Arbenza przystąpił do realizowania pewnych reform społecznych, a w tym również reformy rolnej, w wyniku której rozdzielono między chłopów 93 tys. ha gruntów należących do „United Fruit Company", płacąc zresztą amerykańskiej spółce odpowiednie odszkodowanie.

Waszyngton postanowił bronić interesów grupki kapitalistów. Wstępem była odbyta przed paru miesiącami w Caracas X konferencja panamerykańska. Na konferencji tej minister spraw zagranicznych USA, John Foster Dulles — notabene akcjonariusz „United Fruit" — wbrew sprzeciwom dwóch wielkich krajów Ameryki Łacińskiej — Argentyny i Meksyku, narzucił uczestnikom obrad rezolucję... antykomunistyczną...

Co ma piernik do wiatraka — spyta czytelnik. Otóż ma. Rezolucja „antykomunistyczna" miała, w myśl intencji jej autorów, stworzyć podstawy dla ingerencji USA w wewnętrzne sprawy krajów Ameryki Łacińskiej, a w danym wypadku w sprawy Gwatemali

Rząd Arbenza jest wprawdzie rządem gwatemalskiej burżuazji narodowej, ale nic prostszego jak oskarżyć go o komunizm jak oskarżyć go o „zagrażanie" innym państwom Ameryki Łacińskiej, np. sąsiadującemu Hondurasowi, i w ten sposób znaleźć pretekst do jawnej interwencji. Te cele rezolucji „antykomunistycznej" zdemaskował w Caracas minister spraw zagranicznych Gwatemali, Toriello, stwierdzając wręcz, że rezolucja „antykomunistyczna" stanowić będzie „próbę zdławienia wszelkiego przejawu niezawisłości narodowej i gospodarczej".

Następnie zostały podpisane układy wojskowe pomiędzy USA a Hondurasem i Nikaraguą. Z kolei USA dostarczyły poważnych ilości broni obu tym krajom oraz próbowały zmontować wspólną interwencję wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej przeciw Gwatemali. Ale tu amerykańscy awanturnicy wojenni natrafili na poważne trudności zważywszy, że rządom krajów Ameryki Łacińskiej nie uśmiechało się przystąpienie do wojny w imię bananowych interesów władców USA.

Zdenerwowany postawą swych „sojuszników" Dulles oświadczył, nie owijając w bawełnę, że „jeśli próby kolektywnych działań przeciwko Gwatemali nie odniosą skutku, to Stany Zjednoczone same podejmą interwencję". Przed czterema laty, w Korei USA firmowały swą napaść flagą ONZ, dziś firmują napaść w Gwatemali szyldem paru zdrajców narodu gwatemalskiego, mających swą siedzibę w Hondurasie.

W Gwatemali polała się krew. Polała się ona w chwili, gdy w Genewie z inicjatywy państw obozu pokoju obraduje konferencja, której zadaniem jest doprowadzenie do ugaszenia ogniska wojny w Indochinach, do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Brutalna, grabieżcza napaść amerykańskich imperialistów w Gwatemali, to jakże wymowna ilustracja nikczemności tych polityków, którzy nie żałując słów, by mówić o wolności, nie żałują dolarów, by w tym samym czasie rozpętać grabieżczą wojnę.

Lud Gwatemali porwał za broń, by odeprzeć agresora. Narody świata z oburzeniem piętnują haniebną agresję imperialistów. Narody świata, a wraz z nimi naród polski, udzielają w tych trudnych dniach narodowi Gwatemali, który podjął walkę o swą wolność, pełnego moralnego poparcia.

R.

Uchwała KC PZPR i Rady Ministrów PRL

(Dokończenie ze str. 1)

W wiosennej kampanii siewnej praca prezydiów rad narodowych oraz instancji i organizacji partyjnych w tej dziedzinie była niedostateczna. Nie zapewniono pomocy wielu gospodarstwom małorolnym. Brak było koordynacji pomocy sąsiedzkiej z marszrutą maszyn GOM. Nie popularyzowano i często nie przestrzegano ściśle nowego cennika za usługi świadczone w ramach pomocy sąsiedzkiej.

W celu zwiększenia pomocy w pracach żniwnych w gospodarstwach małorolnych chłopów i ograniczenia wyzysku ich przez elementy kapitalistyczne, prezydia rad narodowych oraz instancje i organizacje partyjne winny zapewnić niezwłoczne opracowanie planów pomocy sąsiedzkiej i ich właściwą realizację, kierując się następującymi wytycznymi:

1 Plany pomocy sąsiedzkiej winny być ściśle skoordynowane z marszrutami maszyn GOM i ustalone na zebraniach komisji gromadzkich z udziałem aktywu gromadzkiego, przedstawicieli ZSL, ZSCh i pełnomocnika GOM.

Gromadzkie organizacje partyjne winny czuwać nad prawidłowym zaplanowaniem pomocy sąsiedzkiej, tak, aby objąć pomocą gospodarstwa najbardziej potrzebujące, przeciwdziałać wszelkim próbom uchylania się kułaków od wykonania obowiązków ustalonych w planach pomocy sąsiedzkiej, zwalczać wszelkie przejawy kumoterstwa.

Gromadzkie organizacje partyjne winny prowadzić szeroką pracę wyjaśniającą wśród chłopów średniorolnych o obowiązku udzielania pomocy biedocie nie posiadającej własnej siły pociągowej, wzywając chłopów pracujących w gromadzie do szybkiego i bez strat przeprowadzenia żniw przez całą gromadę.

2 Do dnia 5 lipca br. gromadzkie plany pomocy sąsiedzkiej winny być skontrolowane i zatwierdzone przez prezydia gminnych rad narodowych i podane do wiadomości zainteresowanych chłopów.

3 Prezydia rad narodowych, komisje rolne rad narodowych oraz instancje i organizacje partyjne, winny systematycznie kontrolować realizację zatwierdzonych planów pomocy sąsiedzkiej i przestrzeganie ustalonych opłat.

4 Wydziały polityczne POM winny propagować wzajemną pomoc między spółdzielniami produkcyjnymi i chłopami małorolnymi i średniorolnymi oraz współdziałać w organizowaniu tej pomocy.

Spółdzielnie produkcyjne winny pomagać chłopom, udzielając im w okresie żniw siły pociągowej i maszyn, a chłopi ze swej strony powinni pomagać spółdzielniom produkcyjnym w sprzęcie zbóż swoją pracą.

PGR dysponujące nadwyżkami siły pociągowej i maszyn żniwnych winny okazywać pomoc okolicznym spółdzielniom produkcyjnym.

Należy propagować i organizować wszelkie formy zespołowego dokonywania zbiorów, oparte na wzajemnym udzielaniu sobie pomocy przez pracujących chłopów gospodarujących indywidualnie.

Doświadczenie szeregu gromad wskazuje, że takie formy wzajemnej pomocy pomagają w szybkim i sprawnym dokonaniu sprzętu zbóż i innych prac w gromadzie.

III. Zadania w dziedzinie zaopatrzenia

Sprawne i terminowe zaopatrzenie rolnictwa w części zamienne, paliwo, smary, sznurek, płótno itp. oraz właściwa dystrybucja narzędzi i takich materiałów jak: kosy, lemiesze itp., a także nasion na poplony stanowi niezbędny warunek właściwego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej.

1 W związku z tym prezydia rad narodowych oraz instancje i organizacje partyjne winny skontrolować do dnia 5 lipca br., w jakim stopniu zaopatrzenie *PZGS i GS* oraz składnic Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa odpowiada potrzebom terenu.

2 Szczególną uwagę należy zwrócić na właściwą dystrybucję nasion na poplony z uwagi na wielkie ich zapotrzebowanie oraz dopilnować pełnego rozprowadzenia i wykorzystania wszystkich nasion przeznaczonych na poplony.

3 Zapewnić właściwe zaopatrzenie sklepów GS w artykuły masowego spożycia oraz dopilnować, by pracowały one w okresie żniw w godzinach dogodnych dla chłopów i organizowały ruchomą sprzedaż bezpośrednio na wsi.

IV. Zadania w zakresie sprzętu zbóż i pożniwnych prac uprawowych

Należyte przeprowadzenie sprzętu zbóż i uprawowych prac pożniwnych stanowi jeden z ważnych warunków dokonania zbiorów bez strat oraz ma decydujące znaczenie dla zapewnienia dalszego wzrostu plonów w nowym roku gospodarczym.

Zadaniem służby rolnej rad narodowych, PGR i POM jest zapewnienie, by jak najszerzej były stosowane w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR takie zabiegi agrotechniczne, jak:

1 terminowy — w najodpowiedniejszym stadium dojrzałości — sprzęt zbóż: należy wykazywać szkodliwość przetrzymywania zbóż na pniu oraz straty, jakie z tego powodu ponoszą indywidualne gospodarstwa chłopskie, spółdzielnie produkcyjne i PGR,

2 natychmiastowe wiązanie zżętych zbóż, ustawianie w sztygi i zagrabianie ściernisk,

3 powszechne wykonywanie zaraz po zżęciu zbóż podorywek na jak największych powierzchniach pól; w szczególności należy dopilnować niezwłocznego dokonywania podorywek na całych powierzchniach nie objętych wsiewkami w spółdzielniach produkcyjnych i PGR,

4 wapnowanie ściernisk na glebach zakwaszonych oraz jak najszersze zasiewanie podoranych ściernisk poplonami na silos lub na zielony nawóz.

Sprawny przebieg żniw wiąże się z szybkim przeprowadzeniem omłotów. W tym celu należy organizować omłoty już od pierwszych dni żniw, częściowo ze sztyg i równolegle ze stogowaniem, nie dopuszczając przy tym w żadnym wypadku do przetrzymywania zboża w polu nie zastogowanego lub nie zwiezionego do stodół.

Szczególnie ważne znaczenie ma zapewnienie wysokiej agrotechniki sprzętu zbóż kwalifikowanych w gospodarstwach nasiennych i reprodukcyjnych.

Prezydia rad narodowych, dyrekcje PGR i POM, instancje i organizacje partyjne, a przede wszystkim służba agronomiczna winny:

1 zapewnić terminowe i pełne przeprowadzenie kwalifikacji upraw nasiennych oraz sprawne dokonanie ich zbiorów, zabezpieczyć zebrane zboża nasienne przed zanieczyszczeniem innymi odmianami i uprawami obcymi,

2 otoczyć szczególną opieką gospodarstwa nasienne i reprodukcyjne oraz zapewnić im dostateczną ilość siły roboczej, sprzętu i maszyn,

3 udzielić pomocy gospodarstwom nasiennym i reprodukcyjnym w zorganizowaniu omłotów zbóż kwalifikowanych i w przygotowaniu ich do odstaw zgodnie z ilościowym i jakościowym planem produkcyjnym.

V. Zadania POM i spółdzielni produkcyjnych

Kampania żniwno-omłotowa w spółdzielniach produkcyjnych ma wielkie znaczenie dla ich gospodarczego, organizacyjnego i politycznego umocnienia oraz dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Terminowe i bez strat dokonanie sprzętu zbóż, uprawowych prac pożniwnych i omłotów w spółdzielniach produkcyjnych winno być sprawą honoru członków spółdzielni i ich rodzin. POM i ich wydziały polityczne są bezpośrednio odpowiedzialne przed partią i rządem za sprawny i na wysokim poziomie agrotechnicznym przebieg kampanii żniwnej w spółdzielniach produkcyjnych.

Główny wysiłek POM w kampanii żniwnej winien być skierowany na prace w spółdzielniach produkcyjnych. Po zapewnieniu spółdzielniom produkcyjnym pomocy, gwarantującej terminowe i sprawne wykonanie wszystkich prac żniwnych, POM winny wykorzystać swoje możliwości dla udzielenia pomocy w przeprowadzeniu żniw w gospodarstwach chłopów małorolnych i średniorolnych.

W tym celu służba agronomiczna POM winna:

1 do 1 lipca br. wraz z zarządami spółdzielni opracować operatywne plany prac żniwno-omłotowych i uprawowych w spółdzielniach produkcyjnych,

2 zakończyć do dnia 5 lipca br. zawieranie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi na prace żniwne, uprawowe i omłotowe oraz dokonać zmiany już zawartych umów, o ile nie gwarantują one sprawnego i terminowego wykonania wszystkich prac,

3 opracować wraz z zarządem spółdzielni harmonogram i formy współpracy brygad traktorowych POM i brygad polowych spółdzielni przy pracach żniwnych oraz zatwierdzić je na ogólnych zebraniach członków spółdzielni.

Wydziały polityczne POM i organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych winny w drodze wzmożonej pracy propagandowej i organizacyjnej zapewnić wysoki stopień aktywności i ofiarności wszystkich członków spółdzielni produkcyjnych i członków ich rodzin w pracach żniwnych na zespołowym gospodarstwie — przeciwstawiać się uchylaniu się od pracy w najgorętszym okresie prac w spółdzielni, a winnych uchylania się — piętnować — zaostrzyć czujność wobec wrogiej działalności.

Należy jednocześnie rozwijać u spółdzielców poczucie odpowiedzialności za przebieg kampanii żniwnej w całej gromadzie. W tym celu spółdzielnie produkcyjne winny pomagać w miarę możliwości swym sprzętem oraz inwentarzem małorolnym i średniorolnym chłopom w gromadzie w dokonaniu żniw.

VI. Zadania PGR

PGR stanowią najbardziej zmechanizowane gospodarstwa rolne. Państwo wyposażyło je w tysiące traktorów, samochodów, najnowszych maszyn i narzędzi. Do obecnej kampanii żniwnej PGR przystąpią wyposażone w nowe setki kombajnów zbożowych.

Pełne wykorzystanie przodującej techniki, którą dysponują PGR, oraz zapewnienie wydajnej, ofiarnej i wzorowo zorganizowanej pracy służby agronomicznej, robotników rolnych i ich rodzin stanowi niezbędny warunek wykonania zadań, stojących przed PGR w kampanii żniwno-omłotowej.

W związku z tym najważniejszym zadaniem Ministerstwa PGR administracji i służby rolnej PGR oraz instancji i organizacji partyjnych winno być:

1 pełne przygotowanie posiadanego sprzętu technicznego, rozstawienie go na gospodarstwa zgodnie z potrzebami tych gospodarstw oraz zapewnienie odpowiednio przeszkolonych ludzi dla obsługi tego sprzętu,

2 zapewnienie na cały okres kampanii żniwnej gospodarstwom PGR — zwłaszcza tym, które do tej pory odczuwają znaczny brak ludzi do pracy — niezbędnego minimum robotników sezonowych oraz pomocy ze strony ochotniczych brygad rolnych SP, jak również związkowych i młodzieżowych ekip żniwnych,

3 opracowanie dla każdego gospodarstwa operatywnego planu prac żniwnych oraz szczegółowych harmonogramów prac brygad produkcyjnych; służba rolna oraz administracja PGR winna zapewnić sprawną organizację prac żniwnych, uprawowych i omłotowych.

4 organizowanie wzajemnych usług między poszczególnymi państwowymi gospodarstwami rolnymi a okolicznymi chłopami pracującymi w taki sposób, aby chłopi w zamian za otrzymaną od PGR pomoc w sile pociągowej i maszynach zobowiązywali się do wykonania określonych prac w PGR,

5 prezydia rad narodowych winny w okresie żniw szczególnie wzmocnić kontrolę i troskę o warunki bytowe i kulturalne robotników i pracowników PGR i POM.

VII. Praca masowo-polityczna

Tegoroczna kampania żniwno-omłotowa stanowi szczególnie ważny etap w realizacji wskazań II Zjazdu partii w sprawie przyśpieszenia wzrostu produkcji rolnej, umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i podniesienia stopy życiowej ludności pracującej.

Aktywna postawa i ofiarny wysiłek pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych decydować będą o sprawnym, terminowym, bez strat i na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadzeniu prac żniwnych, uprawowych i omłotowych.

Dlatego ważnym zadaniem wszystkich instancji i organizacji partyjnych prezydiów rad narodowych oraz organizacji polityczno-społecznych jest szerokie rozwijanie masowo-politycznej pracy na wsi, w celu znacznego wzmożenia aktywności mas pracujących wsi w walce o zbiory plonów zbóż i wykonanie pożniwnych prac uprawowych.

W tym celu:

1 Należy szeroko rozwijać ruch współzawodnictwa w pracach żniwnych, popierać wszelką inicjatywę w podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia dziesięciolecia Polski Ludowej, organizować współzawodnictwo między poszczególnymi gromadami, spółdzielniami produkcyjnymi, PGR i POM, szeroko popularyzować wszelkie formy wzajemnej pomocy między chłopami pracującymi, spółdzielniami produkcyjnymi i PGR. Należy rozszerzać współzawodnictwo o prawo uczestniczenia w powiatowych wystawach rolniczych. Wystawy te popularyzować będą przodujących ludzi wsi — najlepszych rolników i obywateli.

2 Należy znacznie ulepszyć pracę prasy, radia i radiowęzłów w dziedzinie informacji o przebiegu prac żniwnych i upowszechnienia osiągnięć i doświadczeń produkcyjnych przodujących chłopów i robotników, wykorzystać wymienione środki propagandy dla krytyki zaniedbań i braków w przygotowaniach i przebiegu prac żniwnych.

3 Dla zapewnienia rzeczowej i mobilizującej pracy radia, prasy oraz radiowęzłów — Ministerstwo Rolnictwa i PGR oraz prezydia wojewódzkich i powiatowych rad narodowych powinny powołać specjalne komisje propagandowe na okres kampanii żniwnej.

Komisje te winny koordynować całość pracy propagandowej prasy, radia i radiowęzłów oraz koncentrować ich uwagę na najważniejszych zagadnieniach kampanii żniwnej i zadaniach, jakie w związku z tym winny stać się przedmiotem pracy propagandowej.

Instancje i organizacje partyjne winny rozwijać i umacniać wśród pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych przekonanie, że zebranie plonów bez strat przyniesie im nie tylko bezpośrednią korzyść materialną, ale stanowić będzie również poważny wkład do walki o podniesienie dobrobytu i kultury, o rozwój gospodarki narodowej i dalsze umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Komitet Centralny PZPR — *Rada Ministrów PRL*

Nad polskim morzem

Ludzie morza obchodzą swoje święto. A wraz z nimi obchodzi „Dni Morza" — cały naród polski, który rozumie znaczenie gospodarki morskiej w życiu wyzwolonej ojczyzny.

Albowiem morze, to nie tylko żywioł, który budzi podziw, jest natchnieniem dla poetów i pisarzy, miejscem odpoczynku w okresie letnim.

„Morze — jak to powiedział towarzysz Bierut — **to przede wszystkim wielki teren pracy, to potężne źródło bogactw, to rozległe szlaki żeglugowe, wiążące kraj ze światem, to niezwykle sprzyjający czynnik w gospodarstwie ogólnokrajowym i jeszcze bardziej pomyślny czynnik dla rozwoju handlu i współpracy międzynarodowej...**"

Zdrada burżuazji

Jakże daleko posunęliśmy się naprzód w ciągu dziewięciu lat gospodarowania nad Bałtykiem, jakże różni się nasza gospodarka morska od burżuazyjnej gospodarki, służącej obcym, nie narodowym interesom. Burżuazja polska zdradzała interesy narodu szczególnie na rzecz reakcyjnych Niemiec. Nie potrafiła zabezpieczyć słusznych praw Polski do swych ziem. Dążąc do zaboru Ukrainy i Białorusi burżuazja ustępowała przed naciskiem junkierstwa i skazała Polskę na tzw. „dostęp do morza" przez korytarz, na „dostęn do morza" pozbawiony portu. Z winy burżuazji polskiej Gdańsk nazywał się w okresie międzywojennym nadal Danzig i stał się bazą hitlerowskich wypadów przeciwko Polsce.

W ciągu 20 lat kapitalistycznych rządów polska żegluga była igraszką w rękach zagranicznych kapitalistów. Towarzystwa żeglugowe miały charakter spekulacyjny, a ich zagraniczni właściciele dysponowali statkami, jak im się żywnie podobało.

Burżuazja, chcąc ukryć przed narodem swą zdradę oraz zależność polskiej gospodarki morskiej od wielkich rekinów monopolistycznych — mamiła społeczeństwo tromtadracją o koloniach. Przypisując sobie wielkie osiągnięcie polskich mas pracujących — zbudowanie miasta i portu Gdyni — burżuazja starała się ukryć fakt, że zbudowanie tego sztucznego portu było koniecznością wobec jej zdrady, wobec pozostawienia kapitalistom niemieckim naturalnego portu przy ujściu Wisły — *polskiego Gdańska. Nie miała* ona śmiałości przyznać, że już po zbudowaniu — Gdynia służyła nie interesom polskim, ale obcym kapitalistom, dla których była wygodną bramą, kedy się wywoziło bogactwa polskie niemiłosiernie rabowane przez zagranicznych wyzyskiwaczy.

Dziś w służbie Polski

Pod przewodem klasy robotniczej naród nasz wrócił na prastare ziemie piastowskie. Wywalczył szeroki dostęp do morza. Dziewięć lat gospodarujemy na 500-kilometrowym brzegu morskim. Mamy dziś dużą flotę handlową, która stale się rozwija. Polska bandera dobrze jest znana na morzach i w portach całego świata, dobrze są znane statki noszące imiona sławnych Polaków: Waryńskiego, Mickiewicza, Kołłątaja, Szopena, gen. Waltera czy też przodujących racjonalizatorów - stoczniowców Sołdka, lub brygady Makowskiego.

Flota handlowa jest bardzo ważnym instrumentem handlu zagranicznego i służy w pierwszym rzędzie obsłudze własnego obrotu towarowego między portami polskimi i obcymi. Nasze rudowęglowce i statki z drobnicą docierają do wybrzeży Bliskiego Wschodu, dalekiej Azji, Afryki i Ameryki Południowej. Należy podkreślić, że w 1953 roku połowa globalnej sumy tono/mil wykonana została przez polską flotę na linii do Chin. Zacieśniły się jeszcze bardziej nasze stosunki gospodarcze z Chińską Republiką Ludową. I mimo piractwa czangkaiszekowskich zbirów, inspirowanego przez imperialistów amerykańskich, zacieśniać się będą nadal nasze stosunki z Chińską Republiką Ludową. Nasze nowoczesne statki przewożą też towary krajów demokracji ludowej, zwłaszcza tych, które nie posiadają dostępu do morza, jak Czechosłowacja i Węgry.

Wielki teren pracy

Rozwój naszej floty handlowej opiera się o potężne zaplecze własnych stoczni wyposażonych w najnowszą technikę; własnego przemysłu okrętowego, którego Polska kapitalistyczna nigdy nie posiadała. Gdańsk, Gdynia, Szczecin — trzy wielkie stocznie okrętowe wypuszczają nowoczesne jednostki pełnomorskie: rudowęglowce, drobnicowce, trawlery itd., których projekty opracowywane są przez naukowców polskich, a wykonanie leży w rękach polskich stoczniowców. O tempie wzrostu produkcji okrętowej świadczy np. rozwój Stoczni Gdańskiej. O ile wartość globalnej produkcji stoczni przyjmiemy w 1949 roku za 100, to wskaźniki wzrostu w poszczególnych latach przedstawiają się następująco: rok 1950 — 158, rok 1951 — 224, rok 1952 — 267, rok 1953 — 381.

Zagospodarowuje się jednocześnie całe Wybrzeże. Kipi pracowite życie od Świnoujścia po Gdańsk. Zaludnia się wybrzeże morskie, wioski rybackie. Porty nasze są jak najlepiej przystosowane do przepuszczenia wielkiej masy towarowej płynącej do kraju i z kraju. Odbudowujemy zabytki starego Gdańska i Szczecina. Nowe dzielnice mieszkaniowe zdobią krajobraz naszych wielkich miast portowych.

Ważne miejsce w naszej gospodarce morskiej zajmuje rybołówstwo. Ma ono istotne znaczenie dla zaopatrzenia ludności całego kraju w ryby. Rozwinęło się rybołówstwo przybrzeżne i dalekomorskie. Nasze statki wyprawiają się po rybę na Morze Północne, do Kanału La Manche, na Morze Barentsa. Rybołówstwo morskie zrobiło wielki krok naprzód w porównaniu z okresem przedwojennym.

Połowy ryb morskich zwiększyły się w porównaniu z najlepszym w połowy rokiem 1938 — siedmiokrotnie. Czterokrotnie zwiększono połowy ryb morskich w 1953 roku w porównaniu z rokiem 1946.

O naszych sukcesach morskich decydują ludzie, decydują kadry morskie, które z całą ofiarnością służą naszemu budownictwu. Dumni jesteśmy z naszych marynarzy-ambasadorów Polski na morzach. Będąc w swej codziennej pracy wystawieni na szykany ze strony imperialistycznych wrogów Polski — swoją wzorową postawą i głębokim patriotyzmem sławią imię naszej ojczyzny na oceanach i w dalekich portach. Dumni jesteśmy ze stoczniowców i portowców, którzy dają nam nowe statki i dbają o jak najlepszą eksploatację portów. Dumni jesteśmy z naszych rybaków, którzy nie zważając na sztormy wyjeżdżają na połowy i przywożą nam morską rybę. Dumni jesteśmy ze wszystkich pracowników morza, którzy codziennym swym trudem wzmacniają siłę naszego państwa.

Sprawa całego państwa

Gospodarka morska jest organiczną częścią gospodarki narodowej. Nie mogłaby osiągnąć swoich dzisiejszych sukcesów, gdyby nie było stali i maszyn dla budowy statków, kutrów, sprzętu mechanicznego dla wyposażenia w urządzenia stoczni i portów. To właśnie rozbudowany ciężki przemysł socjalistyczny zabezpiecza nieustanny wzrost gospodarki morskiej, to wysoki poziom nauki i szkolnictwa zabezpiecza rozwijającą się gospodarkę morską w kadry, w wysoko kwalifikowanych pracowników morza.

Poważne zadania postawił II Zjazd przed ludźmi morza: zadanie nieustannego umacniania siły naszej na Wybrzeżu, wszechstronnego rozwijania gospodarki morskiej, podnoszenia jakości i rentowności pracy stoczni, portów i żeglugi, pełnego wykorzystania taboru rybackiego, osiągnięcia wzrostu produkcji ryb o około 14 proc.

Marynarze i budowniczowie okrętów, robotnicy portowi i rybacy nie będą szczędzić sił, ażeby urzeczywistnić wskazania partii i wnieść w ten sposób swój wkład w ogólnonarodową walkę o podniesienie poziomu życia całego narodu.

Obrońcą trudu naszego nad morzem, obrońcą naszego pokojowego budownictwa — jest Polska Marynarka Wojenna Szkolona na radzieckich wzorach, czujnie strzeże granic ojczyzny, wierna sprawie socjalizmu, aby już nigdy działa hitlerowskich „Schleswig-Holsteinów" nie grzmiały nad Bałtykiem, aby nie powtórzyły się krwawe dni Oksywia i Westerplatte.

W dniach Morza naród polski, pod przewodem swej partii, śle nad Bałtyk z kopalń i fabryk, ze szkół i instytutów, z miast i wsi swoje serdeczne pozdrowienia. Śle ludziom morza swe serdeczne życzenia owocnej pracy w służbie budującej socjalizm ojczyzny. — Wyżej, wyżej wznieśmy banderę pokoju nad polskim morzem!

Wojewódzkie eliminacje zespołów amatorskich

W ubiegłym tygodniu w Teatrze Nowym odbyły się wojewódzkie eliminacje I grupy zespołów amatorskich pieśni, muzyki i tańca. Na ich program złożyły się występy baletowe, zespołów pieśni i tańca, chórów męskich i mieszanych, kwintetów męskich, orkiestr: dętej, symfonicznej i mandolinistów.

Obok znanych w naszym mieście przodujących zespołów, oglądaliśmy balet Zduńskowolskich Zakładów Przemysłu Pończoszniczego oraz chór męski Zakładów im. W. Piecka w Żychlinie.

Zespół pieśni i tańca Zakładów im. Strzelczyka, którego pracą kieruje instruktor Dowgird, pokazał widowisko taneczno - wokalne „Kujawy", oparte na oryginalnych motywach ludowych tej ziemi. Zespół taneczny WDK zademonstrował tańce opoczyńskie i taniec rosyjski „Woroneżskaja pliaska" (taniec woroneżski), zespół Elektrowni Łódzkiej — malowniczy taniec tatarski.

Komisja kwalifikacyjna odznaczyła następujące zespoły: zespół pieśni i tańca im. J. Strzelczyka, zespół taneczny mieszany i chór mieszany Wojewódzkiego Domu Kultury.

Wyróżniono: zespół taneczny mieszany Zakładów im. Harnama i zespół taneczny mieszany Elektrowni Łódzkiej, kwintet męski ZBM-Łódź oraz tercet żeński i zespół mandolinistów Wojewódzkiego Domu Kultury.

Port gdyński

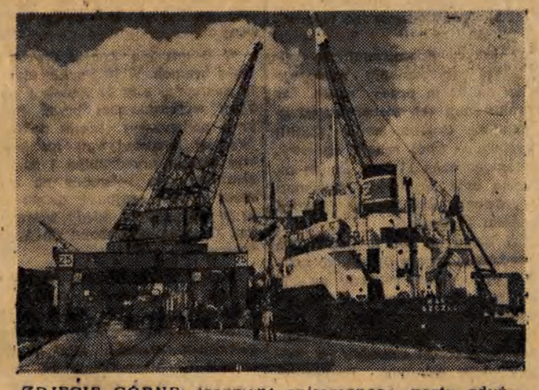

ZDJĘCIE GÓRNE: fragment zniszczonego portu gdyńskiego w roku 1945
ZDJĘCIE DOLNE: port gdyński w r. 1954 tętni życiem i pracą...

Fot. — CAF

O bogatą treść narad związkowych

W kopalniach, hutach i fabrykach odbywają się narady aktywu związkowego, przy udziale dyrekcji, na których omawiane są sprawy związane z wykonaniem wytycznych III Kongresu Związków Zawodowych. Cechą charakterystyczną większości narad jest fakt, że wykazują one dojrzałą świadomość związkowców, którzy w swoich wystąpieniach sięgają po krytykę — najbardziej skuteczną broń przeciwko brakom, niedociągnięciom w pracy i niedbalstwu.

Wielu aktywistów związkowych analizuje możliwości podniesienia wydajności pracy, jakości produkcji, obniżenia kosztów własnych. Zastanawiają się oni nad dalszym rozszerzeniem współzawodnictwa długookresowego, przyspieszeniem czasu wytopów, wprowadzeniem i upowszechnieniem inicjatyw Klaji, Morawskiego i innych. Wskazując sposoby polepszenia i potanienia produkcji, aktywiści wysuwają równocześnie konkretne wnioski, dotyczące dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, rozwoju urządzeń socjalnych, punktów usługowych, jak pralnie, zakłady szewskie czy krawieckie, podniesienia poziomu działalności kulturalnej oraz zwiększenia łączności zakładów pracy z chłopstwem pracującym. Wnioski z tych zebrań stały się podstawą dla wielostronnych zobowiązań załóg, kierownictwa zakładów i organizacji związkowych. Tak było np. w ZPB im. Armii Ludowej, ZPB im. Róży Luksemburg, w ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, w Zakładach Bawełnianych w Ozorkowie, w ZPW im. Barlickiego.

Ale były zakłady, w których narady nie spełniły swego mobilizującego zadania, nie stały się bodźcem do głębokiej, wszechstronnej analizy braków i niedociągnięć, nie wydobyły w dyskusji śmiałego spojrzenia na sprawy dotyczące samego zakładu pracy i nie wskazały konkretnych środków i rezerw, których wykorzystanie pomogłoby podnieść produkcję, poprawić warunki bytowe załogi.

Tak stało się np. w ZPB im. Liebknechta, ZPB im. Włady Bytomskiej, WZPB 1 Maja, w ZPW im. Gwardii Ludowej, w Zakładzie „B" ZPB im. Stalina.

Gdzie należy szukać przyczyn? Przede wszystkim w niedostatecznym przygotowaniu narad pod względem organizacyjnym i politycznym.

Niektóre referaty w sposób suchy, bez przystosowania ich treści do aktualnych zagadnień danego zakładu pracy, omawiały wskazania III Kongresu. Ograniczano się wyłącznie do ogólników i frazesów, nie wnosząc nic nowego, nie wskazując, w jaki sposób mogą i powinny być realizowane wskazania najwyższej władzy związkowej.

Czyż taki „martwy" referat, nudny i usypiający, często po prostu dukany przez referenta, mógł wywołać ożywioną dyskusję? Czyż takie formalne przeniesienie uchwał III Kongresu mogło pobudzić do rzeczowej wymiany zdań? Oczywiście, że nie. Ludzie byli po prostu zmęczeni. Często nie wiedzieli od czego zacząć, ażeby dorównać słowom „od wielkiego dzwonu", które sypały się z ust referenta, jaką sprawę bolącą poruszyć.

Przygotowanie referatu jest rzeczą bardzo poważną i odpowiedzialną. Od dobrego opracowania referatu zależy dyskusja, jej przydatność. I o tym, niestety, niektóre instancje związkowe zapomniały, nie zadając sobie większego trudu dopomożenia swoim przedstawicielom czy przewodniczącym rad zakładowych w twórczym opracowaniu zasadniczego wystąpienia.

Zapomniano też w wielu referatach o krytycznym oświetleniu dotychczasowej pracy rady zakładowej i ogółu związkowców. Braki w pracy starano się pokryć „neutralnymi" sformułowaniami. Taki referat nie zachęcał do stosowania krytyki. Nie wychowywał w duchu socjalistycznej szczerości. Tu należy szukać (m. in. przyczyny, że na przykład na naradzie w Zakładzie „B" ZPB im. Stalina w Łodzi zabrali głos tylko przedstawiciele kierownictwa zakładów i przewodniczący rady zakładowej, zabrakło natomiast wypowiedzi mężów zaufania, aktywistów grup związkowych, którzy przecież najbardziej bezpośrednio związani są z załogą, najlepiej znają jej dążenia i bolączki.

Na niektórych naradach odrywano w dyskusji sprawy bytowe od spraw produkcyjnych. Mówiono dużo o planach, o wskaźnikach ilościowych, jakościowych i asortymentowych, o kłopotach surowcowych, a zapominano o człowieku. Oczywiście, troska aktywistów związkowych o produkcję jest słuszna i potrzebna, dobrze świadczy o zrozumieniu wagi, jaką dla gospodarki narodowej ma terminowe wykonanie i przekroczenie zadań produkcyjnych, obniżenie kosztów własnych, które jest podstawą naszej walki o obniżkę cen i realny wzrost płac. Ale czy załogi te nie mają już kłopotów bytowych lub socjalnych? Czy ze sprawami ludzkimi wszystko już jest tam tak pięknie, że nawet nie ma o czym mówić? Na pewno nie.

Sprawy produkcji i sprawy człowieka tworzą jedną, nierozdzielną całość. Troska o człowieka jest jednym z głównych zadań związków zawodowych. Dobro człowieka jest celem całej naszej walki. A poza tym zapewnienie ludziom jak najlepszych warunków pracy wpływa poważnie na wyniki produkcyjne, na wykonywanie planów, które zabezpieczają nam osiągnięcie dobrobytu całego narodu. Tego uczy nas partia. Na to wskazywał II Zjazd partii i uchwała KC o pracy związków zawodowych. Niestety, niektóre rady zakładowe niezupełnie przyswoiły sobie tę prawdę i dlatego nie wyjaśniają jej dostatecznie zebranym, i same nie dają przykładu koniecznego wiązania tych spraw. To jest poważnym błędem politycznym, który pomniejszył efektywność wielu narad.

Jakie wnioski należy wyciągnąć z dotychczasowych sygnałów?

Narady aktywu w różnych zakładach jeszcze trwają. W najbliższych dniach odbędą się również narady wytwórcze w oddziałach i zebrania grup związkowych. Wszystkie instancje związkowe, rady zakładowe powinny zwiększyć troskę o to, ażeby narady i zebrania były dobrze przygotowane zarówno pod względem organizacyjnym, jak i politycznym.

Należy twórczo opracować referaty, przepoić zebrania krytyką i samokrytyką, stworzyć atmosferę nieskrępowanej wymiany zdań, wskazywać na organiczną jedność spraw produkcji ze sprawami bytowymi, socjalnymi i kulturalnymi załogi. Trzeba lepiej niż dotychczas wyjaśniać ludziom, że polepszenie warunków życia, dalsze obniżki cen i podniesienie realnych płac zależą od nich samych. Zależą od systematycznego podnoszenia przez nich wydajności pracy, stałego oszczędzania materiałów i surowców, nieustępliwego obniżania kosztów własnych produkcji.

Jest rzeczą niezbędną, aby przenieść do jak najszerszych mas zrozumienie odpowiedzialności, jaka spoczywa na klasie robotniczej za podniesienie produkcji rolnej, za walkę o dobrobyt ojczyzny. Nakazem związków zawodowych powinno być wzmożenie wszelkimi dostępnymi środkami, poprzez pracę uświadamiającą, ekipy łączności itd., wpływu i oddziaływania klasy robotniczej na chłopów pracujących. Wzmocni to spójnię między miastem a wsią. Pogłębi sojusz robotniczo - chłopski.

Weszliśmy obecnie w okres wypełniania konkretną pracą wytycznych II Zjazdu naszej partii i III Kongresu Związków Zawodowych. Narady aktywu związkowego i dyrekcji są przygotowaniem do podejmowania przez załogi wielostronnych zobowiązań, opartych o potrzeby zakładów produkcyjnych i ludzi pracy. Będą one zmierzały do zabezpieczenia wykonywania planów we wszystkich wskaźnikach, poprawienia warunków pracy i życia załóg, do podniesienia wkładu ludzi pracy w przyspieszenie wzrostu stopy życiowej całego narodu. Dlatego też sygnały z terenu powinny być poważnym ostrzeżeniem. Nie mogą się powtórzyć błędy, które miały miejsce. Tego wymaga od nas, członków partii, nasze głębokie poczucie odpowiedzialności za ułatwienie załogom realizacji ich ambitnych zadań produkcyjnych oraz polepszenie ich warunków życia.

Kultura nie od święta - ale na codzień

Widzicie, towarzyszu, komitety blokowe mogą i powinny stać się organizatorem życia kulturalnego na swoim terenie — mówił jeden z instruktorów Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Widzew. Ich bezpośredni kontakt z mieszkańcami może być pomocny przy dostarczaniu ludziom pracy kulturalnej i pożytecznej rozrywki. W tej chwili walczymy o jak największe zaktywizowanie komitetów blokowych w tej dziedzinie.

Mowiliśmy później o wszystkich przejawach życia kulturalnego w naszym kraju, o teatrach, kinach, świetlicach, bibliotekach, o zespołach artystycznych i sportowych. Niespodziewanie ktoś powiedział, że to wszystko bardzo dobrze, ale przecież nie wszyscy ludzie uczestniczą aktywnie w życiu kulturalnym. Znajdzie się zawsze spora garstka takich, co to ani na odczyty, ani do kina czy teatru nie chodzą. Tłumaczą się sami przed sobą zmęczeniem lub, że do kina czy teatru kawał drogi... Np. gospodynie domowe. Cały dzień pracują w domu, gotują obiad, sprzątają, a gdy już wszystko zrobione, kręcą się jeszcze po mieszkaniu, nie mając co robić. Może wybrać się do kina? Nie. Ze Stoków za daleko. Komitety blokowe winny zorganizować dla tych ludzi rozrywkę kulturalną na miejscu.

Ba, łatwo powiedzieć, zorganizować, ale jak?

Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że niektóre komitety blokowe z terenu naszego miasta pracują w tej dziedzinie od dawna i mogą poszczycić się niemałymi osiągnięciami. Np. komitet blokowy nr 170, którego przewodniczącym jest Józef Zasępa. Komitet organizował wielokrotnie wraz z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej odczyty popularno-naukowe, połączone z wyświetlaniem filmów. W porozumieniu z terenowym komitetem Frontu Narodowego urządzono kilka prelekcji na temat sytuacji międzynarodowej. Poświęcone one były aktualnym podówczas wydarzeniom, jak konferencja berlińska czy Międzynarodowy Dzień Kobiet. Świetlica VII Domu Akademickiego przy ul. Bystrzyckiej, z której korzysta komitet blokowy nr 170, była zawsze szczelnie wypełniona publicznością. Frekwencja na odczytach dochodziła często do 250 słuchaczy, rekrutujących się głównie spośród mieszkańców bloku.

Na tym jednak nie kończy się praca kulturalna mieszkańców bloku nr 170. Posiadają oni własny zespół artystyczny — chór i balet oraz koło sportowe. Przed świętem 1 Maja mieszkańcy bloku zobowiązali się przepracować tysiąc godzin przy porządkowaniu ogródków, podwórek, naprawić studnie i przeprowadzić drobne remonty pomieszczeń. — Kulturalne otoczenie, czystość i porządek, świadczą o nas — powiedzieli sobie mieszkańcy bloku nr 170.

Komitety blokowe nr 591, 654 i inne, posiadają własne, kilkusettomowe biblioteki, mieszczące się w prywatnych mieszkaniach lokatorów. Z bibliotek tych, spełniających poważną rolę w dziedzinie upowszechniania książki, korzystają setki mieszkańców bloków.

Jak widzimy, pracę kulturalną mogą komitety blokowe zorganizować również w mieszkaniach prywatnych. Można także porozumieć się z kierownictwem świetlic, fabryk i instytucji, znajdujących się na terenie danego bloku, które chętnie użyczą swego lokalu. Słowem, możliwości jest wiele i należy umiejętnie z nich korzystać. Robi to np. komitet blokowy nr 541 na Widzewie, który zaprasza do udziału w swych imprezach członków zespołu Cyganów, mieszkających w tej dzielnicy. Artyści cygańscy wykonują piękne tańce, śpiewają swe pieśni. Największym powodzeniem cieszą się wśród widzów popisy akordeonisty — Jona Cyklanowa. Na wieczornice, odbywające się zwykle w sali strzelnicy SP na Widzewie, przybywa zawsze wielu widzów.

Jest jeszcze dużo innych ciekawych form pracy kulturalnej, które stosować można z powodzeniem na terenie komitetów blokowych. Wycieczki do teatrów i kin, wycieczki krajoznawcze, konkursy i gry świetlicowe, rozgrywki sportowe, dyskusje nad książką oraz spotkania z literatami.

Rozbudzenie pracy kulturalno-oświatowej na terenie bloków w naszym mieście posiada ogromne znaczenie. Stała troska o wygląd zewnętrzny miejsca zamieszkania, ciekawe imprezy rozrywkowe i kulturalne organizowane na terenie bloku dadzą możliwość kulturalnego wypoczynku, wpłyną na podniesienie estetyki życia codziennego, a przede wszystkim przyczynią się do coraz lepszego zaspokajania potrzeb kulturalnych ludności naszego miasta.

Można temu zapobiec

Załoga tkalni kortowej oddziału „B" ZPZ im. Bardowskiego napotyka na poważne trudności, spowodowane brakiem osnów. Z każdym dniem ilość stojących krosien wzrasta. I tak np. w dniu 9 bm., z przyczyny braku osnów stało bezczynnie 8 krosien.

Drugą trudnością powodującą hamowanie realizacji zobowiązań są zbyt częste, nierzadko nawet zbędne, zmiany asortymentu. Odbywają się one w ten sposób, że na kilka krosien obłożonych tzw. pepitką po kilku dniach zakłada się tkaninę obrusową. Po pewnym czasie na krosno znów wraca pepitka — a potem znów — obrusowa.

Takie częste nieprzemyślane „kontredansy" spowodowane złą organizacją pracy, powodują obniżenie wydajności oraz wzrost kosztów robocizny. Dyrekcja powinna dołożyć starań, aby plan asortymentowy nie ulegał ciągłym zmianom oraz usprawnić zaopatrzenie w przędzę, zwłaszcza, że zagadnienia te zawarte są w umowie zakładowej.

T. HAJDUKIEWICZ
korespondent

Co dostarczają do sklepów łódzcy włókniarze

Dużo letnich tkanin przekazali ostatnio hurtowniom łódzcy włókniarze. Na półkach sklepowych ukazały się nowe wzory tzw. organdyny. Tkanina ta pochodzi z Zakładu „D" ZPB im. Stalina. Jest lekka, nieco usztywniona, o niespieralnej apreturze.

Do nowości należy też tkanina na bieliznę damską i dziecięcą, tzw. nansuk (rodzaj batystu). Produkuje ją również załoga ZPB im. Stalina. Nansuk jest w kolorach: niebieskim, seledynowym, różowym, cielistym, barwiony na gładko lub pokryty delikatnym deseniem. Kilkadziesiąt tysięcy metrów tej tkaniny rozprowadzono już do sklepów.

Dużym sukcesem włókniarzy z Zakładów im. Marchlewskiego jest wyprodukowanie pięknej tkaniny na bluzki damskie, zwanej piką bawełnianą, w różnych pastelowych

kolorach. Starannym wykończeniem odznacza się pika bawełniana na koszule męskie, uszlachetniona. Tkaninę tę produkują włókniarze z ZPB w Pabianicach.

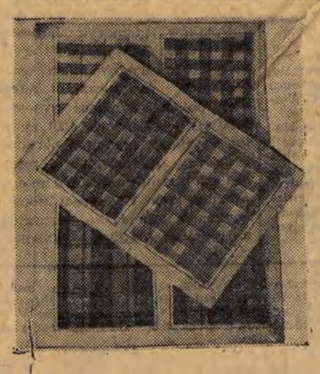

Zakłady przemysłu zgrzebnego mogą się także pochwalić nową tkaniną w kratę, przeznaczoną na obrusy. Ale można z niej z powodzeniem uszyć również elegancką sukienkę lub spódniczkę. Tkaniny te odznaczają się różnorodnością wzorów, barw i starannym wykonaniem. Pochodzą one z ZPZ im. Bardowskiego i z ZPZ im. Wiosny Ludów.

Szturmowszczyzna - wróg planu

Kosztowna produkcja

W lutym 1954 roku Pierwsza Rudzka przekroczyła limit godzin nadliczbowych o ponad 2.000 godzin.

W marcu i kwietniu bieżącego roku ZPW im. Barlickiego przekroczyły limit godzin nadliczbowych o przeszło 27 tys. godz.

W I kwartale br. przemysł pończoszniczy za godziny postojowe i za pracę w godzinach nadliczbowych wydatkował ponad 850 tys. zł.

Długa jest lista zakładów, które pracują w godzinach nadliczbowych i tym samym zwiększają koszty własne produkcji.

Jakie są przyczyny pracy w godzinach nadliczbowych? Jedną z najpoważniejszych jest brak rytmicznego wykonywania planów dziennych, dekadowych, miesięcznych i kwartalnych. Wprawdzie ubiegły rok dał nam pozytywne doświadczenia w tym zakresie, jednak niektóre zakłady nadal pracują „zrywami" i „skokami", zwiększając ilość godzin postojowych i nadliczbowych.

O „szturmowych metodach" walki o plan i o przyczynach tego stanu rzeczy mówili uczestnicy zebrania sprawozdawczo - wyborczego organizacji partyjnej w Pierwszej Rudzkiej. W pierwszych dniach miesiąca wielu robotników tych zakładów kręci się po salach bez zatrudnienia. Dopiero w ostatniej dekadzie robi się alarm i goni się za wykonaniem planu miesięcznego. Zrozumiałe, że taka praca powoduje nie tylko raptowny wzrost godzin nadliczbowych, ale obniża jakość produkcji, zwiększa wysiłek robotnika.

A oto wymowny przykład: Składalnia Pierwszej Rudzkiej w początkach kwietnia br. nie miała dostatecznej ilości materiałów do produkcji. Poważna część robotników nie miała więc co robić. W końcu miesiąca „nagle" znalazł się towar i aby wykonać plan, odnośny dział musiał uruchomić nocną zmianę. Dlaczego? Z powodu złej organizacji pracy. Podstawową organizacją partyjną, analizując pracę w składalni, stwierdziła, że oddział ten mógł pracować cały miesiąc rytmicznie, bowiem towaru było w istocie pod dostatkiem. Był on „cichko" nagromadzony w innych oddziałach, a o tym, o dziwo... nie wiedziało kierownictwo gospodarcze.

Podobną sytuację obserwowaliśmy jeszcze do niedawna w Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie. W ostatniej dekadzie miesiąca kierownictwo zakładu „stawało na głowie", robiło co mogło (czytaj: szturmowszczyzna — wróg planu), aby odrobić zaległości powstałe w poprzednich dekadach. Taki „styl" pracy doprowadził do katastrofalnej sytuacji. Do zakładów płynęły z całej Polski reklamacje o rozsypujących się na polach siewnikach, o ich niskiej jakości. Podważało to sojusz robotniczo - chłopski. Wróg klasowy na wsi głosił plotkę: „Widzicie, jakie to siewniki produkują wasi bracia - robotnicy!". Partacka robota powodowała też wzrost nakładów finansowych, nadmierne zużycie materiałów i surowców.

Nierytmiczne wykonywanie planów, nadganianie ich pod koniec miesiąca, jest szkodliwe. Tracimy wiele drogocennego czasu, nie wykorzystujemy właściwie parku maszynowego, powstają zaburzenia w pracy innych, współuzależnionych zakładów przemysłowych, pogarsza się jakość produkcji, rośnie marnotrawstwo. W wyniku — podnoszą się koszty własne.

Od kogo zależy, aby każdy robotnik mógł pracować rytmicznie, aby codziennie nie tylko wykonywał, ale i przekraczał swe zadania? — Od majstrów, od kierowników oddziałów i zakładów.

Majstrowie i kierownicy odpowiedzialni są przede wszystkim za codzienne i rytmiczne wykonywanie planów. Winni oni troszczyć się o usprawnianie organizacji pracy i szybkie usuwanie trudności. Nie wolno składać braków i niedociągnięć na karb przyczyn obiektywnych. Doświadczenia licznych zakładów wykazują w całej pełni, że plany można realizować równomiernie, każdego dnia, miesiąca i kwartału. Energiczniej musimy więc zwalczać wszelkie błędy i braki występujące w naszej pracy.

Równomierne tempo pracy to dalszy wzrost ilości i jakości produkcji oraz obniżenie kosztów własnych. Rytmiczna praca zapewnia zwiększenie wykonanie planowych wskaźników. Eliminuje nadgodziny, które to godziny nadliczbowe, które są wielkie straty przynoszące społeczeństwu.

Walka o przedterminowe wykonanie planów 1954-55 r. ma się dobiegać. W latach tych musimy obniżyć koszty własne w przemyśle o ponad 20 miliardów zł. Realizacja tego pozwoli na wzrost realnych płac ludzi pracy miast i wsi.

Dlatego też w centrum uwagi naszych czynników gospodarczych — poszczególnych zakładów pracy i centralnych zarządów oraz komitetów i instancji partyjnych, musi stanąć zagadnienie rytmiczności produkcji, związane ściśle z obniżeniem kosztów własnych. Kto nie walczy o wypełnienie tych warunków, praktycznie hamuje szybsze podniesienie poziomu życiowego ludzi pracy.

W pełni wykorzystany dzień pracy — to wyższa produkcja, to szybsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Zadania nakreślone przez partię i rząd musimy realizować z nadwyżką i przed terminem — ale bez pracy w godzinach nadliczbowych. Organizacje partyjne w przemyśle, w zakładach Łodzi i województwa, muszą zdecydowanie zwalczać teoryjki niektórych kierowników gospodarczych o konieczności pracy w godzinach nadliczbowych, które w ogóle nie mają żadnego uzasadnienia.

Z wykonywaniem planów w godzinach nadliczbowych trzeba rychło skończyć!

M. K.

Czudina (ZSRR)

Warkot motorów, jedna piłka i 22 zuchów

Kiedy w kołach wytrawnych fachowców uparcie twierdzono, że jedenastka piłkarska Prasy w 30-czerwcowym meczu towarzyskim wysoko wygra z drużyną Artystów, jeden z czołowych filarów faworyzowanego zespołu założył się na raz aż ze 100 osobami co do odwrotnych losów tego pojedynku.

Zakłady noszą charakter ambicjonalny, a stawką każdego z nich jest symboliczna złotówka.

— Co za cel miały te zakłady? — pytano szaleńca. — To zeszłoroczna nauka nie poszła w las. Musiałem zdobyć dla was wierną grupę przysięgłych kibiców. Teraz jestem spokojny o doping. Nie tylko warkot motorów będzie witał nasze celne strzały na bramki. Zresztą między żużlowcami nawiązane już zostały więzy serdecznej przyjaźni. Jak bój, to z nimi...

Dlatego w ramach meczu przewidziany jest również wyścig najlepszych żużlowców Polski. Obok Szwendrowskiego i Staweckiego z łódzkiego Ogniwa, zapewniony jest udział Kapały i Spychały z Kolejarza Rawicz oraz Kaznowskiego i Miechowskiego z Włókniarza Częstochowa. Ale to tylko początek listy startujących. 30 czerwca ujrzymy na żużlu: braci Świtałków z CWKS, Fijałkowskiego i Jankowskiego z Budowlanych, Bonina i Rajszewskiego z Gwardii. Słowem czołówkę! Zabraknie w niej jedynie Olejniczaka, który po ostatniej kontuzji zmuszony jest do dłuższej przerwy.

Z motocyklistami nie ma więc kłopotu. Gorzej przedstawia się sprawa z zestawieniem składu drużyny Prasy. Od momentu, gdy podano oficjalnie do wiadomości, że dla wyborowych strzelców przewidziane są nagrody, nikt nie chce grać w defensywie. Sprawę tę załatwiono odgórnie. 100-kilowe kolosy delegowane zostaną do defensywy, a lekka artyleria obejmie pozycje w napadzie.

W. L.

Szabliści polscy wicemistrzami świata

Polska drużyna szermiercza odniosła na mistrzostwach świata w Luksemburgu wspaniały sukces zdobywając tytuł wicemistrza świata w szabli. Po zwycięstwach z Włochami 9:7 i z Francją 8:8 (różnicą jednego trafienia) zespół polski stanął do decydującej walki w finale z wielokrotnymi mistrzami świata — Węgrami. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Węgrów 9:2. Tak więc Polska po raz pierwszy w historii naszej szermierki wywalczyła srebrny medal wicemistrzów świata przed Francją i Włochami (Francja w spotkaniu o trzecie miejsce pokonała Włochy 9:7).

W I rundzie finałów Węgry wygrały z Francją 13:3, a Polska z Włochami 9:7. Zespół polski mimo słabszej formy Pawłowskiego walczył doskonale. Wszystkie spotkania były bardzo zacięte, a szczególnie doskonale bili się Zabłocki i Twardokens, którzy wygrali po 3 walki. Pawlas odniósł dwa zwycięstwa, a Pawłowski — jedno.

Z frontu I ligi

Gwardia (Warszawa) — Unia (Chorzów) 3:2 (2:1)

Kolejarz (Poznań) — Górnik (Radlin) 2:0 (1:0)

Ogniwo (Bytom) — Gwardia (Bydgoszcz) 2:2 (2:0)

Budowlani (Chorzów) — CWKS 1:2 (0:1)

Gwardia (Kraków) — Ogniwo (Kraków) 1:1.

TABELA I LIGI

1. Ogniwo (Byt.)	10	15	23:8
2. Włókniarz (Łódź)	10	12	20:11
3. Unia (Chorzów)	10	12	14:12
4. Gwardia (W-wa)	10	12	12:13
5. Gwardia (Kr.)	10	11	11:8
6. Budowlani (Ch.)	10	11	17:18
7. Kolejarz (Poz.)	10	10	8:6
8. Górnik (Radl.)	10	8	12:13
9. Ogniwo (Kr.)	10	7	8:17
10. Gwardia (Bdg.)	10	6	5:11
11. CWKS	10	6	7:18

Nasz korespondent donosi z Warszawy

GŁOS SPORTOWY

Jak bańki mydlane pękały stare rekordy Polski

na wielkiej międzynarodowej rewii lekkoatletycznej w Warszawie

Wyniki: Pierwszy dzień

KOBIETY

200 m: 1) Kriepkina (ZSRR) 24,7, 2) Kazancewa (ZSRR) 24,8 3) Kolarowa (Bułg.) 24,8 (rekord Bułgarii).

400 m: 1) Otkalenko (ZSRR) 57,2, 2) Czernoszczek (ZSRR) 58,0, 3) Gabor H. (Pol.) 59,9.

Skok w dal: 1) Czudina (ZSRR) 596, 2) Iliwicka (Pol.) 563, 3) Dunska (Pol.) 560.

Dysk: 1) Arzumanowa (ZSRR) 49,85, 2) Zybina (ZSRR) 48,03, 3) Wierchoszanskaja (ZSRR) 46,74.

Oszczep: 1) Czudina (ZSRR) 49,75, 2) Roolaid (ZSRR) 49,53, 3) Koniajewa (ZSRR) 48,71.

MĘŻCZYŹNI:

100 m: 1) Szmidt (Pol.) 10,7, 2) Kiszka (Pol.) 10,7, 3) Stawczyk (Pol.) 10,8.

400 m: 1) Ignatiew (ZSRR) 47,3, 2) Mach (Pol.) 48,0 (rekord Polski), 3) Makomaski (Pol.) 48,6.

1.500 m: 1) Potrzebowski (Pol.) 3:48,4 (rekord Polski) 2) Bagrajew (ZSRR) 3:48,6, 3) Rozsavolgyi (Węgry) 3:49,4.

5.000 m: 1) Kuc (ZSRR) 14:12,8, 2) Graj (Pol.) 14:16,8, 3) Płonka (Pol.) 14:17,2.

110 m ppł.: 1) Bułanczyk (ZSRR) 14,6, 2) Stolarow (ZSRR) 14,9, 3) Bogatow (ZSRR) 15,1.

Skok w dal: 1) Foeldessy (Węgry) 7,37, 2) Grigoriew (ZSRR) 7,18, 3) Kropidłowski (Pol.) 7,12.

Skok wzwyż: 1) Nielsson (Szwecja) 2,00, 2) Stiepanow (ZSRR) 1,95, 3) Lewandowski (Pol.) 1,90.

Kula: 1) Grigalka (ZSRR) 16,97, 2) Helmaste (ZSRR) 15,95, 3) Fiedorow (ZSRR) 15,95.

Młot: 1) Csermak (Węgry) 61,09, 2) Kriwonosow (ZSRR) 61,03, 3) Popow (Bułg.) 56,04.

Drugi dzień

Wyniki finałów w drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie:

DYSK MĘŻCZYZN:

1. Kiles (Węgry) 51,69, 2) Matwiejew (ZSRR) 49,55, 6) Andrzejczyk (Polska) 46,23.

800 M MĘŻCZYZN:

1) Nielsen (Dania) 1.50,2, 2) Potrzebowski (Polska) 1.50,7 (rekord Polski), 3) Iwakin (ZSRR) 1.51,7.

800 M KOBIET:

1) Otkalenko (ZSRR) 2.11,6, 2) Czernoszczek (ZSRR) 2.13,9, 5) Gabor (Polska) 2.16,9.

KULA KOBIET:

1) Zybina (ZSRR) 15,15, 2) Maremac (ZSRR) 14,25, 5) Koników-na (Polska) 12,65.

100 M KOBIET:

1) Krepkina (ZSRR) 12,2, 2) Kochler (NRD) 12,4, 5) Jesionowska (Polska) 12,6.

TYCZKA:

1) Adamczyk (Polska) 4,32, 2) Hommonay (Węgry) 4,25, 3) Janiszewski (Polska) 4,20.

200 M MĘŻCZYZN

1) Stawczyk (Polska) 21,7, 2) Szmidt (Polska) 21,8, 3) Riabow (ZSRR) 21,9.

3 KM Z PRZESZKODAMI:

1) Marulin (ZSRR) 8.54,8, 2) Kurczawow (ZSRR) 8.54,8, 3) Karvonen (Finlandia) 8.56,6.

OSZCZEP:

1) Sidło (Polska) 79,03 (najlepszy tegoroczny wynik w Europie), 2) Kuzniecow (ZSRR) 76.60, 3) Cybulenko (ZSRR) 72,30.

400 M PPŁ.:

1) Litujew (ZSRR) 51,9, 2) Jujin (ZSRR) 51,9, 4) Bugała (Polska) 54,9 (najlepszy powojenny wynik w Polsce).

TRÓJSKOK:

1) Weinberg (Polska) 15,22 (rekord Polski), 2) Torkiel (ZSRR) 14,87, 3) Dagorow (Bułgaria) 14,80.

10 TYS. M:

1) Wołozkow (Bułgaria) 30.46,0, 2) Iwanow (ZSRR) 30.46,8, 4) Szwargot (Polska) 31,11,4.

SKOK WZWYŻ KOBIET:

1) Czudina (ZSRR) 1,65, 2) Rączewska — Adamczyk (Polska) 1,55 (rekord Polski), 3) Rusewa (Bułgaria) 1,55.

4 x 100 M MĘŻCZYZN (W KONKURENCJI KRAJOWEJ):

1) Polska I Goździalski, Szmidt, Stawczyk, Kiszka 41,8.

4 x 400 M (W KONKUR. KRAJ.)

1) Polska I Swatowski, Werbiński, Makomaski, Mach — 3,14,9 (rekord Polski — poprzedni 3.16,2)

Trójmecz strzelecki

Dziś rozpocznie się w Warszawie trójmecz strzelecki ZSRR — CSR — Polska. Zawody rozegrane zostaną w konkurencjach kulowych oraz w konkurencjach śrutowych

Nasi zawodnicy sprawili wiele miłych niespodzianek, które są najlepszym dowodem, że polska lekkoatletyka — to już groźny przeciwnik dla czołowych w Europie reprezentacji. Nie było w pierwszym dniu zawodów konkurencji, której wyniki nie zachwyciłyby najwybredniejszych nawet zwolenników sportu. W każdej odbywały się wspaniałe pojedynki, a rezultatem ich są duże zmiany na tegorocznej liście najlepszych wyników europejskich.

W pierwszym dniu padły 2 rekordy Polski.

Ustanowili je Potrzebowski w biegu 1 500 metrów i Mach na 400 m. Potrzebowski przebiegł dystans w 3:48,4, odnosząc przy tym wspaniałe zwycięstwo. Przeciwnikami jego w tym biegu byli trzej średniodystansowcy ZSRR, Luksemburczyk Miller, a przede wszystkim znany w Polsce Węgier Rozsavolgyi, ceniony bardzo wysoko w Europie. Węgier był faworytem konkurencji, a zajął dopiero trzecie miejsce. Pokonali go Potrzebowski (Polska) i Bagrajew, któremu do rekordu ZSRR zabrakło zaledwie 0.4 sek.

Rekordowy ten bieg nie zrobił początkowo na nikim większego wrażenia. Zdecydowało o tym pierwsze okrążenie, które czołówka pokonała w 59 sek., co wydawało się zbyt wolnym tempem. 800 m przebiegli zawodnicy w 2 min. Na 250 m przed metą Węgier przystąpił do ataku, który przynosił mu już wiele zwycięstw. Tym razem nie udało się jednak Rozsavolgyiemu oderwać od swych rywali, bo pobiegli z nim razem Potrzebowski, Bagrajew i Kuczurin. Ta czwórka nadzwyczaj zawzięcie walczyła na prostej o zwycięstwo, a najlepszym w końcówce, ku ogólnej radości, okazał się Potrzebowski, najrozsądniejszy w tym biegu taktyk.

Nie mniej rewelacyjnie zakończył się bieg na 5.000 m. Kuc wygrał go bezapelacyjnie, dowodząc, że jest już w znakomitej formie. Niewiele za nim kończyli bieg Graj i Płonka. Płonka biegł doskonale, odrywając się z licznej grupy i nawiązując walkę z Kucem, natomiast Graj zbyt długo pozostawał w grupie. Ożoga. I dopiero porywającym finiszem na ostatniej prostej doszedł Płonkę i tuż przed metą minął go. Gdyby zawodnik ten wcześniej oderwał się od grupy drugiej (razem z Płonką) mielibyśmy chyba nowy rekord Polski.

Sprinty przyniosły emocjonującą walkę biegaczy radzieckich i polskich. Do finału dostało się 3 przedstawicieli ZSRR i tyluż Polaków. W finale najlepiej wyszedł ze startu Kiszka, ale już na połowie dystansu Szmidt wyrównał tę przewagę. O zwycięstwie Szmidta zadecydował rzut na taśmę.

W biegu na 400 m zakwalifikowali się z Polaków do finału: Mach, Makomaski, Swatowski i Brabański oraz rekordzista ZSRR Ignatiew i reprezentant NRD — Mann. **Ignatiew pobiegł doskonale i osiągnął najlepszy w tym roku europejski wynik.**

Popis wielkiej techniki dali radzieccy płotkarze. Byli oni klasą dla siebie.

Z rozegranych w pierwszym dniu rzutów na wyższym poziomie stał młot. Mistrz olimpijski Węgier — Csermak i rekordzista ZSRR — Kriwonosow, toczyli walkę na najwyższym poziomie światowym.

Potrzebowski nowy rekordzista Polski w biegu na 1.500 m

Nieznaczne zwycięstwo odniósł Csermak, a obaj mistrzowie przekroczyli granicę 61 metrów, czego prócz nich dokonał na świecie tylko rekordzista świata Norweg Strandli.

W pchnięciu kulą było 5 zawodników radzieckich w finale. Pierwszy z nich Grigałka rzucił 16.97, a piąty 15,64 m.

O konkurencjach kobiecych, z wyjątkiem skoku w dal, mówić należy tylko naj... najdoskonalsze, najciekawsze, najbardziej emocjonujące, najlepsze. Tu zawodniczki radzieckie w pełni zademonstrowały swą światową klasę. Niezatarte wrażenie pozostawił bieg Otkalenko na 400 m. Z taką dynamiką nie biegają u nas nawet mężczyźni. Jeżeli za podstawę mają posłużyć wyniki, to Polki najlepiej spisały się w skoku w dal, gorzej natomiast było z techniką. Wskutek beznadziejnie wymierzanego rozbiegu 3/4 skoków było nieudanych.

Drugi dzień na bieżni, skoczniach i rzutniach

Drugi dzień międzynarodowych zawodów obfitował w wiele sukcesów. Rezultatem wspaniałych pojedynków są 4 nowe rekordy Polski i ponownie dużo miejsc na listach najlepszych wyników europejskich.

Najbardziej emocjonującą konkurencją zawodów niedzielnych, było niewątpliwie spotkanie czołowych oszczepników europejskich: rekordzisty ZSRR — Kuźniecowa, i naszego mistrza Sidły. Już w pierwszej kolejce rzutów Sidło osiągnął 76.78 m, co zapewniło mu prowadzenie. Pierwszy rzut Kuźniecowa nie był udany, ale w drugiej kolejce oszczep jego wylądował niemalże w tym samym miejscu, co poprzedni rzut Sidły, 20 tys. widzów z wielkim niepokojem wyczekiwało momentu rozciągnięcia taśmy i okazało się, że długość tego rzutu wynosi dokładnie 76,60 m. Dalsza walka obydwu mistrzów nie zmieniła nic w kolejności. Dopiero w piątej kolejce Sidło osiągnął wspaniały rezultat 79,03. Ponad „70" rzucił jeszcze Cybulenko (ZSRR) i Nimkinen (Fin.).

Emocje przeżywane podczas rzutu oszczepem były największe, ale nie jedyne. Nadzwyczajne zainteresowanie wzbudził skok o tyczce. Większość zawodników rozpoczęła skoki dopiero od 4 m. Z Polaków Adamczyk, Janiszewski i Krzesiński przeszli wysokość 4,10 m i nie było to ich ostatnie słowo. Janiszewski i Adamczyk pokonali również wysokość 4,20 m, a Adamczyk 4,25 m. Na tej wysokości utknęli skoczkowie radzieccy. Toteż walka o pierwsze miejsce odbywała się między Adamczykiem i Węgrem Homonnay'em. Poprzeczkę ustawiono na wysokości 4,32 m. Wysokość tę osiągnął tylko Adamczyk, który zaatakował następnie rekord Polski na wysokości 4,40. Niestety, próba zakończyła się niepowodzeniem.

Rekordy Polski w drugim dniu zawodów padły w następujących konkurencjach:

800 m — Potrzebowski, Weinberg w trójskoku i sztafeta męska 4 x 400 m, a w konkurencjach kobiecych — w skoku wzwyż.

Stary rekord w skoku wzwyż poprawiły aż 4 zawodniczki, co było wielką niespodzianką. Pierwsza dokonała w niedzielę tej sztuki poznanianka Białkowska, a po niej była rekordzistka Adamczykowa-Romczewska. Następną wysokość 155 cm. osiągnęła tylko Adamczykowa, która mimo że jej stary rekord był bity kilkakrotnie, pozostała nadal rekordzistką. Czudina skoczyła 165 cm.

Rekord Potrzebowskiego na 800 metrów padł w czasie zaciętej walki z finalistą olimpijskim z Helsinek, Duńczykiem Nielsenem. Duńczyk zwyciężył pewnie ale Polak pokonał swój dawny rekord o 0,7 sek. Ten wynik jest dużą zasługą Kupczyka i Witulskiego, którzy pobiegli pierwsze 400 metrów w 54.5 sek.

Rekord Weinberga zapowiadał się już od pierwszej kolejki trójskoku. Podczas niej Polak uzyskał 15,01 m — i zrozumiałe — że później czekaliśmy już tylko na rekord. Padł on w ostatnim skoku — 15,22 m.

Najbardziej nieoczekiwanym, a jakże przyjemnym rekordem, był wynik sztafety męskiej 4 x 400 m rozegranej w konkurencji krajowej. Sztafeta biegła w składzie: Swatowski, Werbiński, Makomaski i Mach. Osiągnęła czas 3:12,9, lepszy od starego rekordu o 1,3 sek.

Z innych konkurencji na największe wyróżnienie zasługuje bieg na 80 m przez płotki. W konkurencji tej wicemistrzyni olimpijska Gołubnicznaja (ZSRR) wyrównała swój rekord życiowy, osiągając czas 11 sek. Drugą na mecie była Węgierka Gyarmati. Wyrównała ona własny rekord czasem 11,3 sek.

W biegu na 800 m kobiet, rekordzistka świata Otkalenko zgłosiła próbę bicia rekordu na 880 jardów. Zawodniczki radzieckie zdecydowanie górowały w tym biegu nad swymi rywalkami, ale do rekordu zabrakło im jednak około sekundy. Przyczyną nieudania się ataku, było zbyt powolne tempo na pierwszym okrążeniu.

Płotki są niezwykle trudną konkurencją i bardzo efektowną, jeżeli zawodnicy w sposób stylowy je pokonują. Taki piękny pokaz biegu przez płotki dali zawodnicy radzieccy, szczególnie Litujew.

Podobnie w biegu na 3 km z przeszkodami bezkonkurencyjni byli zawodnicy radzieccy: Marulin i Kurczawow.

Węgier Jeszensky, który w tym roku legitymował się wynikiem 8:50,6, nie był dla dwójki radzieckich biegaczy groźnym przeciwnikiem. Pozostał on w tyle za nimi o wiele dziesiątków metrów.

Szermierka

Kuszewski, Pawłowski i Pawlas w ćwierćfinałach

Wczoraj rozpoczęto ostatnią konkurencję szermierczych mistrzostw świata — indywidualny turniej w szabli. Na planszy stanęło 86 zawodników z 19 państw. Finaliści turnieju drużynowego: Węgrzy, Polacy, Francuz i Włosi opuścili pierwszą eliminację.

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się Kuszewski, Pawłowski i Pawlas, którzy odnieśli w swoich grupach po trzy zwycięstwa. Suski odpadł po dodatkowej walce. Zabłocki kontuzjowany w turnieju drużynowym walczył słabiej, przegrał trzy walki różnicą jednego trafienia i odpadł.

Niedzielne meldunki

z Bazylei • Lugano • Berna • • Genewy

Węgry - Niemcy zach. 8:3 (3:1)
Turcja - Korea płd. 7:0 (4:0)
Włochy — Belgia 4:1 (1:0)
Anglia — Szwajcaria 2:0 (1:0)

Red Istvan Miszkacs telefonuje

Jeszcze jeden koncert

w wykonaniu węgierskich piłkarzy

Przykra kontuzja Puskasa

6 drużyn wywalczyło już patent ćwierćfinalistów. Są nimi: Węgry, Jugosławia, Brazylia, Austria, Urugwaj i Anglia. Włochy i Szwajcaria, podobnie jak Niemcy zachodnie i Turcja — wobec równej ilości punktów — staną do dodatkowych rozgrywek o miejsce w ćwierćfinale.

Eksperci mogli z łatwością być ośmieszeni, gdy wczoraj na stadionie w Bazylei Węgrzy rozprawiali się z Niemcami. Zapowiadano przecież, że Niemcy będą najgroźniejszym przeciwnikiem dla Madziarów i zdolni są zgotować światową sensację. Na szczęście dla tych fachowców, także sami Węgrzy wskazywali na Niemców, jako na bardzo groźnych przeciwników.

W istocie, byli oni groźni w jednej tylko dziedzinie... bezwzględnej, brutalnej grze. Węgrzy ponieśli wskutek niej ciężką stratę. W 63 minucie po dwu poprzednich faulach, Puskas został groźnie kontuzjowany i z boiska musiano go przewieźć do szpitala. Sędzia Ellif (Anglia) był dziwnie tolerancyjny wobec dzikich napaści Niemców. Rozpoczęły się one natychmiast po 3 bramce, strzelonej przez Węgrów i trwały aż do kontuzji Puskasa.

Kapitan węgierskiej drużyny był w tym meczu po prostu wspaniały. Chociaż „opiekę" sprawowało nad nim dwóch przeciwników, Puskas nieprzerwanie był motorem akcji ofensywnych, a szły one lawiną na bramkę Niemców.

W 6 minucie Kocsis otworzył serię bramek. W 18 Puskas strzelił następną, a w 21 Kocsis z pozycji wypracowanej przez Puskasa podwyższył wynik na 3:0. Węgrzy przesiadywali na połowie boiska przeciwnika i rozzuchwaleni tym obrońcy na moment stracili czujność. Działo się to w 33 minucie, kiedy bramkarza Grocsisa zmuszono do kapitulacji.

Gra z każdą chwilą zaostrzała się. Po przerwie Puskas z kolei pracował dla Hidekutiego. W 51 i 57 minucie kierownik węgierskiego napadu miał okazję zmusić Kwiatkowskiego do wyciągnięcia piłki z siatki. Tego Niemcom było za dużo i skosili Puskasa. Węgrzy grali w dziesiątkę, ale ani na chwilę nie malała ich przewaga. W 69 minucie wynik brzmiał już 6:1, a strzelcem był Kocsis. Za chwilę Toth II zdobył siódmą bramkę. Zanosiło się na pogrom, bo Węgrzy grali jak w transie. I znów błąd obrony i Fryc Walter znalazł się sam na sam z Grocsisem. Wygrał ten pojedynek Niemiec, posyłając piłkę do pustej bramki. W trzy minuty później Kocsis po raz 4 wpisał się na listę strzelców. A wynik ustalił w 84 min. Herman. Wśród gwizdu obiektywnej widowni Niemcy opuszczali boisko, a Węgrzy obdarowani wielkimi bukietami kwiatów czym prędzej wsiedli w autokar i pojechali z pierwszą wizytą do swego kapitana, Ferenca Puskasa, leżącego w szpitalu.

ODMŁODZONE DRUŻYNY

Włosi i Anglicy chwycili się ostatniej deski ratunku i zmienili gruntownie swe składy, wydatnie je odmładzając. Były to szczęśliwe pociągnięcia. W Bernie wobec 50 tys. widzów Anglicy rozegrali bardzo dobry mecz, a choć większą uwagę zwracali na zabezpieczenie własnej bramki, niż na akcje zaczepne, wygrali pewnie ze Szwajcarią, zdobywając bramki w 44 minucie przez Mullena i w 69 przez Wilshama.

RYK KIBICÓW

Na mecz z Belgią przybyło z Włoch około 3 tys. turystów dla dopingowania swej drużyny. Okazało się to niewystarczające. Więc do Lugano zjechało się 16 specjalnych pociągów, którymi wysłano bez mała 9 tys. fanatyków futbolu. Było to akurat tyle, aby zakrzyczeć całe miasto.

Kiedy Gaulle w 35 minucie zdobył pierwszą bramkę, na trybunach podniósł się wrzask nieopisany. Belgowie byli nim wyraźnie przestraszeni. Po przerwie trwał nadal ten szalony doping, a Gaulle i Frygnani zdobyli 3 dalsze bramki, czym spowodowali prawdziwy deszcz portfeli i kapeluszy rzucanych z uniesieniem na boisko.

Szwajcarzy wytrenowali specjalne psy, których obowiązkiem jest czuwanie nad porządkiem na boisku. W treningu nie przewidziano bombardowania portfelami i zaskoczone tym czworonogi z dzikim wyciem i piskami uciekły w popłochu. A na parę chwil przed końcem meczu Anoul strzelił jedyną bramkę dla Belgów. I trzeba było wtedy uszy zatykać, aby nie słyszeć przekleństw, jakie miotali Włosi na sędziego, który rzekomo nie dojrzał spalonego.

Meksykańczycy przywieźli wspaniały podarunek, artystyczną srebrną czarę osadzoną na piramidzie asteków, a przeznaczoną dla najlepszego strzelca turnieju. Obecnie najpoważniejszym kandydatem do zdobycia tego trofeum jest prawy łącznik Węgier, Sandor Kocsis, który ma na swym koncie 7 bramek. Ofiarodawcy nagrody, którzy w komplecie obserwowali mecz Węgry — Niemcy zachodnie, postanowili na wypadek, gdyby Puskas nie wrócił w czasie turnieju do swej drużyny, przyznać tę czarę temu wspaniałemu łącznikowi.

Łodzianin Preczyński *pierwszy w Olsztynie*

Wyścig DWM wygrał Królak

Siódmy i ostatni etap wyścigu kolarskiego Dookoła Warmii i Mazur na trasie dookoła Olsztyna (124 km) zakończył się zwycięstwem Preczyńskiego (Spójnia) przed Królakiem i Hadasikiem. Na etapie tym Królak zyskał 1,55 min. przewagi nad Drążkowskim, co dało mu zwycięstwo w wyścigu przed Drążkowskim i Hadasikiem.

Na starcie ostatniego etapu stanęło 72 zawodników. Już po kilku kilometrach inicjują ucieczkę: Chwiendacz, Ulik, Sałyga, Waliszewski i Więckowski. Wkrótce jednak odpada Chwiendacz (przebita guma), a pozostała czwórka zyskuje ok. pół kilometra przewagi.

Przed Szczytnem (50 km od startu) na przejeździe kolejowym kolarzom zagradza drogę pociąg. Część zawodników z grupy goniącej czołówkę zdążyła przejechać tory. M. in. Królak i Drążkowski. W tyle natomiast pozostali Hadasik i Wrzesiński. Na 30 km przed metą czwórka Waliszewski, Sałyga, Więckowski, Ulik ma ok. 1,5 min. przewagi nad drugą grupą, z której wyruszają w pogoń Królak i Preczyński. Dwójka ta dochodzi czołówkę, a na 20 km przed metą wysuwa się do przodu i utrzymuje przewagę do samej mety. Na bieżni stadionu Kolejarza szybszy był Preczyński, wygrywając etap o sekundę przed Królakiem. W niecałe 2 min. później na czele większej grupy kończy wyścig Hadasik, który przez ostatnie 40 km ambitnie gonił czołówkę. Drążkowski przybył w grupie 12 kolarzy.

Po zakończeniu wyścigu na stadionie odbyła się uroczystość wręczenia ufundowanego przez „Głos Olsztyński" i WKKF pucharu, który na własność zdobył zespół CWKS, zwyciężając zespołowo po raz trzeci z kolei w wyścigu DWM.

Teatry i kina

NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Latarnia".
SATYRYKÓW (Traugutta 1) — godz. 19.15 — „Wycieczki osobiste"

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Okręty szturmują bastiony", dod. „Przegląd sportowy 8.53" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: „Wśród lodów oceanu", PKF 24-54 — godz. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Zbuntowane rysunki", „Przygody Gucia Pingwina", Kimsobo podróżnik" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „As wywiadu", dod. „Z kraju socjalizmu 3-53" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 174) — „Najpiękniejsza", dod. „Przegląd sportowy 4-53" — godz. 16, 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — „Lubow Jarowaja" II seria, dod. „Wychowanie dzieci w żłobkach" — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Tosca" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pieśń tajgi", dod. „Uważny pomocnik" — godz. 17.30, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Nadziei za 2 grosze", dod. „Świat w soczewce" — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — „Celuloza" — godz. 18, 20.30.
ROMA (Rzgowska 84) — „Porwanie" — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Błękitne miecze", dod. „Mazurki Chopina" — godz. 18.30.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Czuk i Hek", progr. ski. — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Dziennik marynarza", dod. „III Spartakiada WP" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Tosca" — godz. 16, 18.15, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Córka pułku" — godz. 15.30, 17.45, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Nauczyciel tańca", II seria, dod. „Ceramika węgierska" — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Kobiety nowej Polski", „Wróbel samochwała", „Jeziora mazurskie", PKF 24-54 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
ZOO (Ogród Zoologiczny) — Program składany filmów o zwierzętach.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Armii Czerwonej 8, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

OSTRE DYŻURY SZPITALI:

Chirurgia — całą dobę dyżuruje Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22. **Interna** — całą dobę dyżuruje Szpital im. Jonschera, ul. Przędzalniana 75.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Komunikat Komitetu Frontu Narodowego Dzielnicy Śródmieście

Dziś, 21 bm., o godz. 18, w świetlicy Ce-Te-Be, Moniuszki 3, odbędzie się zebranie mieszkańców Dzielnicowego Komitetu FN i Komitetu Obrońców Pokoju, na którym omówiona zostanie IV sesja Światowej Rady Pokoju w Berlinie.

Posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Historycznego

Dziś, 21 bm., o godz. 18, w sali Wojewódzkiego Archiwum, Plac Wolności 1, odbędzie się posiedzenie naukowe, na którym delegaci na Walny Zjazd PTH w Olsztynie złożą sprawozdanie z przebiegu obrad.

Porozmawiajmy o rozgłośni łódzkiej

Dziś, 21 bm., o godz. 19, w Klubie MPiK, odbędzie się spotkanie słuchaczy z radiowcami pod nazwą „Porozmawiajmy o rozgłośni łódzkiej".

Wypowiedzi i głosy w dyskusji zostaną nagrane na taśmę dźwiękową i odtworzone na życzenie uczestników spotkania.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 21 CZERWCA 1954 ROKU

FALA 1.322 m

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.15 Koncert orkiestry Kostelanetza. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Koncert poranny. 7.15 Muzyka popularna. 7.40 Program dnia. 7.48 Stan pogody. 8.00 Muzyka muzyczna. 9.00 Dla klas V i VII słuchowisko pt. „Piękna jest polska ziemia". 9.30 „Zespoły i soliści". W programie muzyka rosyjska. 10.00 Melodie filmowe i operetkowe. 10.35 Koncert solistów. 11.05 Dla klas I i II — audycja słowno-muzyczna pt. „O Janku Wędrowniczku". 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka popularna. 12.25 Na swojską nutę — gra zespół instrumentalny T. Kozłowskiego. 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 Dla dzieci — gawęda „Wędrujemy z malarzem". 16.05 Gra orkiestra rozgłośni szczecińskiej pod dyr. W. Górzyńskiego. 16.50 Omówienie miesięcznika „Horyzonty Techniki". 17.00 Reportaż z cyklu: „Nie ma spraw małych". 17.10 Budaszkin: Dumka — wykona orkiestra instrumentów ludowych. 17.30 Audycja dla kobiet — porady praktyczne. 17.30 Koncert popołudniowy. 18.20 Na młodzieżowej antenie. 18.50 Felieton literacki. 19.00 „Czego chętnie słuchamy". 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Nowowiejski: „Legenda Bałtyku" — montaż słowno-muzyczny. 22.00 Muzyka taneczna.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 263-00 (łączy ze wszystkimi działami) redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 145-50. Dział ogłoszeń: Łódź, ul. Piotrkowska 86 (tel. 11-50 i 114-75). Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, II piętro. Druk RSW „Prasa", Zgierz, ul. Pl. Wolności 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 g. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3.50 przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch", Sekcja Eksportu, W-wa, Al. Jerozolimskie 119, tel. 805-05.

D 5-23428